Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 25 (1341) B CZWARTEK, 25 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Chiny wskazują drogę pokoju

Porażka delegacji USA w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Jak wiadomo, delegat USA Austin wystąpił na Komisji Politycznej ONZ z wnioskiem o „uznanie" Chin agresorem" i domagał się odrzucenia propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia, zmierzających do jak najszybszego pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz innych problemów Dalekiego Wschodu. Podczas dyskusji nad wnioskiem amerykańskim, zmierzającym do zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, ujawniły się różnice zdań między wieloma krajami Azji i Europy zachodniej a St. Zjednoczonymi, przy czym Departament Stanu USA używał brutalnych środków nacisku, by zmusić kraje Azji i Europy zachodniej do posłuszeństwa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat Indii Rau zakomunikował, że ambasador Indii w Pekinie zwrócił się do rządu Chińskiej Republiki Ludowej z kilkoma pytaniami, dotyczącymi propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia.

Odpowiedź Chin

Odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej brzmi następująco:

1 „Jeśliby przyjęta została zasada, że wszystkie obce wojska mają być wycofane z Korei i jeśliby zasada ta została praktycznie zrealizowana, to rząd Chińskiej Republiki Ludowej wziąłby na siebie zobowiązanie udzielenia ochotnikom chińskim wskazówek, by powrócili do Chin.

2 Jeżeli chodzi o zakończenie wojny w Korei i o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, uważamy, że powinniśmy działać w dwóch etapach.

a) Sprawa przerwania ognia na pewien ograniczony czas może być uzgodniona na pierwszym posiedzeniu konferencji siedmiu krajów i może być zrealizowana w takiej formie, by rozmowy mogły być kontynuowane.

b) Aby wojna w Korei mogła być całkowicie przerwana i pokój w Azji Wschodniej mógł być zapewniony, — wszystkie warunki przerwania wojny powinny być rozpatrzone łącznie z zagadnieniami politycznymi w celu osiągnięcia porozumienia w następujących sprawach:

kroki konieczne dla wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei;

propozycje dla narodu koreańskiego w sprawie środków koniecznych dla uregulowania wewnętrznych spraw Korei przez sam naród koreański;

wycofanie amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu i z Cieśniny Taiwańskiej zgodnie z deklaracją kairską i z deklaracją poczdamską;

oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu.

3 Ostateczne zatwierdzenie stanu prawnego Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ powinno być zapewnione".

Rau zaproponował więc odroczenie posiedzenia Komisji o 48 godzin, by dać delegacjom możność przestudiowania wyjaśnień rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Przeciwko wnioskowi Raua wystąpił z gwałtownym antychińskim przemówieniem szef delegacji USA, Austin, który apelował do członków ONZ, by odrzucili wniosek Raua.

27 za — 23 przeciw

Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego STANOWISKO RAUA POPARTE ZOSTAŁO PRZEZ 27 DELEGACJI, A STANOWISKO AUSTINA — JEDYNIE PRZEZ 23 DELEGACJE, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Porażka delegacji amerykańskiej jest żywo komentowana w kuluarach ONZ. **WYNIK GŁOSOWANIA UWAŻANY JEST ZA WYRAZ SPRZECZNOŚCI ISTNIEJĄCYCH MIĘDZY USA A SATELITAMI USA.** Podkreśla się przy tym, że rozbieżności, które się ujawniły w sprawie proceduralnej, dotyczą faktycznej istoty problemu.

Zwraca się uwagę na to, że większość uczestników paktu atlantyckiego głosowała wbrew życzeniu Austina. Dotyczy to w szczególności W. Brytanii, Francji, Kanady. Delegacje Azji — z wyjątkiem Libanu, który się wstrzymał od głosowania — głosowały również jednolicie — wbrew Austinowi.

Austina poparły przede wszystkim delegacje Ameryki Środkowej i Południowej, a więc Kuba, Salwador, Kolumbia, San Domingo itd.

Zapowiedź szantażu i nacisku

WASZYNGTON (PAP). Prasa donosi, że porażka delegacji amerykańskiej na Komisji Politycznej jest przedmiotem rozważań w Białym Domu.

Przedstawiciele kół rządowych — jak stwierdza agencja AFP — zapowiadają, że w ciągu przerwy w obradach Komisji Politycznej użyją wszelkich środków dla osiągnięcia „zgodności" między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem. Jak więc widać, koła rządowe USA nie ukrywają, że wzmogą swe środki nacisku na kraje Europy zachodniej.

Równocześnie koła rządowe USA zaznaczają — jak podaje AFP — że porażka delegacji amerykańskiej wzmocni i tak już silną opozycję w Kongresie, występującą za ograniczeniem pomocy USA dla zagranicy. Argumenty te powtarzają się w kilku oświadczeniach rzeczników rządu amerykańskiego i są w kołach dziennikarskich oceniane jako szantaż kół rządowych USA wobec krajów Europy zachodniej i Azji.

»Zwycięstwo«

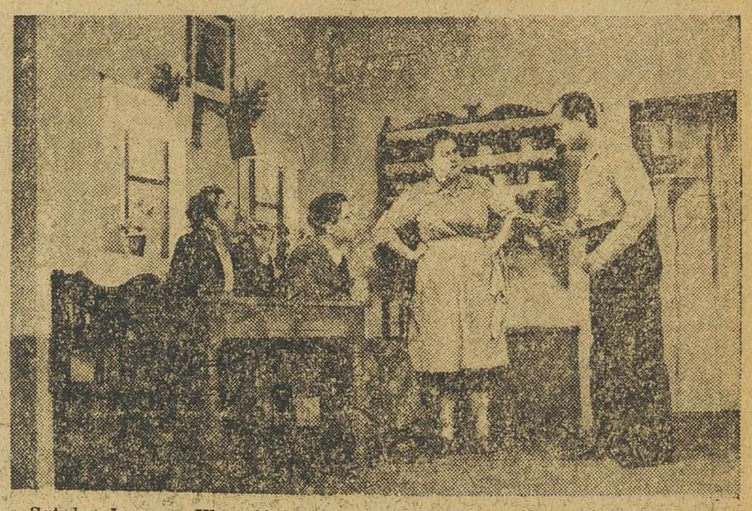

Sztuka Janusza Warmińskiego „Zwycięstwo", którą wystawił łódzki Teatr Nowy, ukazuje żywych ludzi i autentyczne wypadki, związane z narodzinami spółdzielni produkcyjnej. Na specjalne przedstawienie, zorganizowane przez „Dziennik Łódzki", zaproszono bohaterów sztuki, tj. członków spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo" w Rozgardzie. W teatrze spotkali się oni z przeszło stu aktywistami z innych spółdzielni produkcyjnych woj. łódzkiego.

Na zdjęciu od lewej — Wacław Kowalski (Swiszcz), K. Dejmek (Zankowicz, A. Gordon-Górecka (Pietrzakowa), Dobrosław Mater (Kamiński).

Po rozmowach z Adenauerem i generałami hitlerowskimi

Eisenhower przyspiesza remilitaryzację Trizonii

Wielka manifestacja ludu Paryża

BERLIN (PAP). W uzdrowisku Homburg odbyła się w poniedziałek konferencja Eisenhowera z Adenauerem. Prywatnej willi wysokiego komisarza amerykańskiego, Mac Cloya, w której przeprowadzane były rozmowy, strzegły wzmocnione oddziały żandarmerii amerykańskiej i specjalne oddziały policji, zaopatrzone w najcięższą broń. W konferencji wzięli również udział byli generałowie hitlerowscy Speidel i Heusinger, wiceprzewodniczący partii socjal-demokratycznej Ollenhauer oraz członkowie gabinetu z Bonn.

Eisenhower oświadczył, że amerykańskie władze wojskowe doszły do wniosku, iż **CO NAJMNIEJ 85 PROC. LUDNOŚCI NIEMIEC ZACHODNICH PRZECIWSTAWIA SIĘ REMILITARYZACJI.** W tym stanie rzeczy Eisenhower zażądał, by Adenauer przy współpracy schumacherowskiej SPD powziął natychmiast środki, mające na celu „psychologiczne" przygotowanie gruntu dla utworzenia armii niemieckiej.

Adenauer w odpowiedzi zakomunikował, że zarówno on jak i Schumacher użyją najostrzejszych metod, aby pokrzyżować plany przeciwników remilitaryzacji.

Następnie Eisenhower stwierdził, że jest zwolennikiem zorganizowania niemieckich dywizji piechoty oraz dywizji pancernych w jak najkrótszym czasie. Zaznaczył on, że należy uruchomić w całej pełni niemiecki przemysł zbrojeniowy i przyrzekł interweniować w amerykańskich kołach finansowych i przemysłowych, by okazały pomoc Zagłębiu Ruhry w rozbudowie tego przemysłu.

Eisenhower zażądał również od Adenauera zmiany 4 paragrafu tzw. „konstytucji federalnej", który zakazuje przeprowadzania przymusowej mobilizacji w Niemczech. Przez zniesienie tego paragrafu Amerykanie zamierzają złamać opór i stworzyć warunki przymusowej rekrutacji młodzieży niemieckiej, która ma im służyć za mięso armatnie.

Przed odlotem z Frankfurtu do Paryża Eisenhower złożył deklarację, w której wypowiedział się za **PEŁNĄ REHABILITACJĄ HITLEROWSKIEGO WEHRMACHTU.**

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Hagen (Westfalia) ludność protestowała przeciwko pobytowi Eisenhowera w Niemczech zach.

Mimo zakazu policji pojawiły się na murach miast afisze, głoszące: „NIE BĘDZIEMY ŻOŁNIERZAMI EISENHOWERA!" W wielu fabrykach odbyły się wiece, których uczestnicy wypowiedzieli się przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Przygotowania ludu Paryża

PARYŻ (PAP). We wtorek rano Eisenhower przybył do Paryża z Frankfurtu nad Menem.

Ludność Paryża i okręgu paryskiego przygotowała się do manifestacji na znak protestu przeciwko powrotowi Eisenhowera. Manifestacja odbyła się we środę o 18 przed hotelem „Astoria".

W siedzibie zw. zaw. okręgu paryskiego odbyła się konferencja, na której postanowiono przeprowadzić we środę szeroką akcję zbierania podpisów pod petycjami protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

W Saint Denis robotnicy 21 wielkich fabryk przerwali pracę w środę o godz. 17 i udali się pod hotel „Astoria".

Zw. zaw. wydrukowały 100 tys. ulotek z protestami przeciwko przybyciu Eisenhowera. Republikański Zw Byłych Kombatantów zainicjował przybycie weteranów i inwalidów obu wojen pod hotel „Astoria".

„L'Humanite" pisze: „Eisenhower jedź do domu!" **PAŃSKIE KONSZACHTY Z GENERAŁAMI HITLEROWSKIMI SĄ CYNICZNYM WYZWANIEM!**

Eisenhower chce — pisze dalej dziennik — aby Wehrmacht stał się główną siłą agresywnej koalicji atlantyckiej. Dla przeprowadzenia tej haniebnej roboty zamierza on zainstalować się w Paryżu. Rząd chciałby zakazać manifestacji przeciw Eisenhowerowi. Jednakże lud Paryża zamanifestuje swą bezwzględną wolę obrony pokoju.

Robotnicy portowi w dalszym ciągu odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej, a załogi zakładów przemysłowych protestują przeciwko przestawianiu produkcji na cele wojenne.

Dokerzy w Oranie nie zgodzili się wyładować części czołgowych ze statku amerykańskiego, ani załadować statku podążającego do Vietnamu. Podobne stanowisko zajęli również dokerzy w porcie Algeru.

W licznych fabrykach i zakładach pracy w Paryżu, jak w fabryce „Setamil", remizie autobusów „Bagnolet" i centralnych zakładach instalacji wodociągowych itd. **cała załoga jednomyślnie wypowiedziała się przeciwko wskrzeszaniu armii niemieckiej.**

Proces bojowników o pokój

PARYŻ (PAP). Przed sądem wojskowym w Paryżu rozpoczął się proces 12 patriotów, oskarżonych o udział w manifestacji przeciwko zbrojeniom, zorganizowanej na dworcu kolejowym w St. Brieuc. Policja szczelnie obstawiła salę sądową, usiłując przeszkodzić publiczności w dostaniu się na salę Wśród oskarżonych znajdują się wybitni działacze ruchu oporu.

Zw. zaw. w Paryżu, kolejarze, profesorowie Sorbony i innych szkół wyższych oraz dziesiątki organizacji demokratycznych przesłało na ręce przewodniczącego sądu wojskowego telegramy, domagające się zwolnienia patriotów z St. Brieuc.

Dymisja szefa sztabu armii holenderskiej

GENEWA (PAP) W Hadze odbyło się posiedzenie gabinetu holenderskiego, na którym postanowiono udzielić szefowi sztabu armii holenderskiej, gen. H. J Krulsowi dymisji. Przyczyną dymisji była rozbieżność zdań między generałem Kruls a rządem, która zaostrzyła się szczególnie podczas wizyty w Hadze gen. Eisenhowera.

Prowokacje USA przeciw Czechosłowacji

Samoloty amerykańskie naruszyły granicę CSR

PRAGA (PAP). Min. Spraw Zagr. niczych Republiki Czechosłowackiej wręczyło 22 bm. ambasadzie amerykańskiej notę, protestującą przeciwko naruszaniu przez samoloty amerykańskie c echosłowack ej granicy powie rznej. Nota stwierdza; że ostatnio, a szczególnie bm. wzrosła liczba wypadków systematycznego, brutalnego naruszania czechosłowackiej granicy powietrznej przez amerykańskie samoloty wojskowe.

W październiku 1950 r. zdarzyło się 8 wypadków naruszenia czechosłowackiej granicy przez samoloty amerykańskie, w listopadzie — 18, w grudniu — 6, a w ciągu pierwszej połowy stycznia 1951 r. — 26 wypadków.

Jasne jest, że ma się tu do czynienia z rozmyślnym naruszaniem granicy czechosłowackiej, mającym na celu z jednej strony wrogą działalność szpiegowską z powietrza, zaś z drugiej strony — wspomaganie terrorystycznej akcji elementów wywrotowych na terytorium Republiki Czechosłowackiej.

Znajduje to potwierdzenie w faktach nie dających się obalić. W szczególności potwierdza to prasa austriacka, która opublikowała wiadomość o tym, że niedawno w rejonie Gollabrund znaleziony został amerykański nadajnik radiowy, zrzucony z samolotu na spadochronie.

Ostatnio w rejonach graniczących z Czechosłowacją znaleziono 4 podobne nadajniki, omyłkowo zrzucone na terytorium austriackie, lecz niewątpliwie przeznaczone dla wspomożenia działalności szpiegowskiej elementów wywrotowych, zrzuconych na terytorium Republiki Czechosłowackiej.

Na rozkaz Mikołajczyka grupa b. obszarników

UPRAWIAŁA SABOTAŻ I SZPIEGOSTWO

24 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowawszy kluczowe stanowiska w PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie) uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy oraz szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Maringe Witold — b. naczelny dyrektor PNZ oraz jego współpracownicy: Kempisty Lucjusz, Englicht Władysław, Potworowski Andrzej, Papara Kazimierz, Ślaski Ludwik i Sommer Feliks.

Oskarżeni — wszyscy ludzie Mikołajczyka — rozpoczęli swą zbrodniczą działalność jeszcze w r. 1945, kiedy Mikołajczyk, po przybyciu do Polski i wejściu w skład Rządu Jedności Narodowej — jako wicepremier i minister rolnictwa, nawiązał konszachty z działającym w kraju sztabem „delegatury rządu londyńskiego".

Mikołajczyk rozpoczął swą działalność w kraju od tego, że do Min. Rolnictwa i R. R. wprowadził na kierownicze stanowiska cały niemal sztab „delegatury" oraz wielu obszarników i wrogów Polski Ludowej. Szczególną rolę w mikołajczykowskim resorcie rolnictwa odegrali członkowie b. „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego".

T. zw. „departament rolnictwa", zorganizowany był w czasie okupacji w ramach „delegatury" przez obszarnika Maringe'a, wespół z czołowym politykiem kułackim — Załęskim i stał się niejako symbolem bloku obszarników i kułaków, zrodzonego w czasie rządów Chieno-Piasta i kontynuowanego przez sanacyjnych ministrów Rolnictwa — od Staniewicza aż do Poniatowskiego.

Zbrodnicze plany dywersji

Bezpośrednio po powstaniu warszawskim najwyższe władze „delegatury" i AK zgrupowały się w Milanówku, Leśnej Podkowie, Komorowie i innych podwarszawskich miejscowościach, odbywając narady nad powstałą sytuacją i ustalając linię działania na przyszłość.

Jedną z takich grup był zespół ludzi z „departamentu rolniczego delegatury" z Maringe'm, Miklaszewskim, Englichtem, Kempistym i innymi na czele, którzy na przełomie 1944 i 1945 roku odbywali systematyczne zebrania.

Wobec zbliżającego się wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, uczestnicy tych narad, zdając sobie sprawę z tego, że objęcie władzy w kraju przez rząd ludowy jest tylko kwestią czasu, uzgodnili i ustalili linię walki z obozem demokracji i postępu.

Jedną z bardziej charakterystycznych była narada, która odbyła się pod koniec 1944 r. w Komorowie, pod przewodnictwem „ministra delegatury", Jasiukowicza. W związku ze spodziewaną ofensywą Armii Radzieckiej, uczestnicy narady wysunęli wówczas projekt ewakuowania wyższych czynników „delegatury" w kierunku na Częstochowę, a nawet na teren Niemiec, skąd — jak sądzili — można by pod skrzydłami obcego imperializmu kierować działalnością sabotażową w Polsce. W dyskusji podano również projekt powołania specjalnego ośrodka, **mającego za zadanie opracowywanie metod sabotażu w poszczególnych dziedzinach życia odradzającego się Państwa Polskiego.**

Członkowie „departamentu rolniczego" postanowili, że po wyzwoleniu kraju dążyć będą do opanowania kluczowych stanowisk w gospodarce. Miało to na celu umożliwienie im prowadzenia wielkiego sabotażu, ochrony i rozwoju kułactwa oraz ułatwienie im hamowania realizacji socjalistycznych metod gospodarowania na roli.

W celu ostatecznego uzgodnienia taktyki walki z władzą ludową i sposobów prowadzenia dywersji ekonomicznej po wyzwoleniu kraju, Maringe osobiście kontaktował się z delegatem rządu londyńskiego — Jankowskim.

W początkach 1945 r. Maringe, realizując uchwały „delegatury", wyjechał do Poznania, gdzie udało mu się objąć stanowisko pełnomocnika akcji siewnej na woj. poznańskie i dyrektora Urzędu Ziemskiego Ziemi Lubuskiej. Do instytucji tych ściągnął następnie wszystkich swych współpra-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Walki na wszystkich frontach

Znamienne wyniki ankiety w St. Zjednoczonych

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie z 23 bm., że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim.

NOWY JORK (PAP.). Korespondent dziennika „New York Journal and American", a równocześnie komentator radiowy — Considine zamieszcza na łamach swego pisma wyniki ankiety, jaką przeprowadził wśród radiosłuchaczy na temat: „Czy powinny St. Zjednoczone trzymać siły zbrojne w Korei?"

Considine otrzymał około 7 tys. depesz i listów. Około 95 proc. radiosłuchaczy, zamieszkałych w różnych stanach USA wypowiedziało się za odwołaniem wojsk amerykańskich z Korei.

Komentator radiowy Kimg z Oklahoma City przeprowadził ankietę w Oklahoma na temat pobytu wojsk amerykańskich w Korei. 98,7 proc. uczestników ankiety wypowiedziało się za wycofaniem wojsk amerykańskich z Korei.

Prezydent Pieck — honorowym prezesem Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej

BERLIN (PAP) 22 bm. zakończyły się w Berlinie obrady III Kongresu Tow. Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej Wśród olbrzymiego entuzjazmu Kongres uchwalił tekst depeszy do Józefa Stalina.

Kongres uchwalił odezwę do narodu niemieckiego, w której wzywa do zacieśnienia przyjaźni ze Zw. Radzieckim oraz do wzmożenia walki przeciwko zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich i o zjednoczenie demokratycznych Niemiec.

Prezesem honorowym Towarzystwa wybrany został prezydent NRD **Pieck.** Przewodniczącym wybrany został ponownie nadburmistrz Berlina — **F. Ebert.**

Misja specjalna Dullesa w Japonii

»Traktat pokojowy« w celach remilitaryzacyjnych

WASZYNGTON (obsł. wł.). Wysłannik prezydenta USA, znany podżegacz wojenny — **John Foster Dulles** wraz z **misją specjalną,** w skład której wchodzą podsekretarz stanu dla spraw armii lądowej, **Johnson,** specjalista wojskowy dla spraw traktatowych, **płk. Babcock** oraz **finansista Rockefeller** udali się do Tokio dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu japońskiego i gen. Mac Arthurem **w sprawie zawarcia odrębnego traktatu** pokojowego z Japonią.

Przed odjazdem Dulles oświadczył korespondentowi agencji United Press iż „pobyt jego w Japonii potrwa prawdopodobnie **około trzech tygodni"** i że ma nadzieję, iż przez ten czas **„uzgodni z Japończykami zasadnicze punkty przyszłego traktatu pokojowego".** Traktat ten, oczywiście, zmierzać będzie do całkowitej remilitaryzacji Japonii.

WASZYNGTON (Obsł. wł.). W USA bawi obecnie **japońska delegacja parlamentarna.** Jeden z członków delegacji, deputowany **Hayakawa,** oświadczył przedstawicielom prasy, iż „wszyscy parlamentarzyści japońscy zgodnie uważają, że **Japonia powinna czym prędzej otrzymać możliwość utworzenia własnej siły zbrojnej".**

Deputowany dodał, iż dla wystawienia armii i o liczebności **500 do 600.000 żołnierzy** nie trzeba będzie nawet wprowadzać zmian do konstytucji japońskiej, gdyż **siłę tę można by uznać za „oddziały policji obronnej lub korpusu ochrony kraju".** Można by na podstawie analogii z Trizonią! Amerykańscy spadkobiercy Hitlera wskrzeszają więc Wehrmacht oraz japońską armię napastniczą.

350 tys km na autobusie bez remontu

Rośnie akcja współzawodnictwa

Na plenarnych obradach zarządów głównych zw. zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego, Pracowników Gospodarki Komunalnej oraz Pracowników Przemysłu Poligraficznego— czołowy aktyw związkowy i przodownicy pracy postanowili podjąć szeroką akcję upowszechnienia współzawodnictwa zobowiązaniowego.

Czołowy aktyw Zw. Zaw. Odzieżowców na 2-dniowym Plenum stwierdził, że jednym z decydujących czynników wykonania przez przemysł odzieżowy rocznego planu produkcyjnego już 13 listopada ub. r. był wielki rozwój współzawodnictwa zobowiązaniowego oraz sukcesy ruchu racjonalizatorskiego.

Plenum podjęło uchwałę o połączeniu Zw. Zaw. Odzieżowców ze Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Skórzanego.

Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej omówiło zagadnienie rozwoju współzawodnictwa pracy w zakładach komunalnych. Jako podstawa do dyskusji posłużył uczestnikom referat o rozwoju współzawodnictwa pracy i osiągnięciach Śląskich Linii Komunikacyjnych.

W ub. r. pracownicy Śląskich Linii Komunikacyjnych zgłosili 321 pomysłów usprawnieniowych, które przyniosły 290 tys. zł oszczędności. Zorganizowano również wystawę objazdową pomysłów racjonalizatorskich, którą na Śląsku zwiedziło blisko 100 tys. osób.

Jako przykład niedociągnięć w pracy ogniw związkowych, podano m. inn., że nie została upowszechnio na wśród pracowników komunalnych inicjatywa i metody kierowców Sekuły i Stencla, którzy przejechali bez remontu autobusu 350 tys. km.

Połączenie poligrafów i dziennikarzy

Na obradach plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego krytycznie oceniono dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy w czołowych zakładach graficznych w Polsce.

Zebrani omówili nowy katalog norm, podkreślając, iż dotychczasowe były m. inn. czynnikiem hamującym rozwój współzawodnictwa pracy i maksymalne wykorzystanie maszyn.

Na plenum wysunięto projekt połączenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego ze Zw. Zaw. Dziennikarzy. Robotnik RSW „Prasa" Łódź — Błaszczyk stwierdził, iż połączenie Zw. Zaw. Dziennikarzy ze Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego przyczyni się poważnie do poprawy jakości wydawnictw i dzienników oraz skrócenia procesu ich produkcji. Plenum wysunęło projekt aby zjazd połączeniowy odbył się w Warszawie 25 i 26 lutego br.

Masowe zobowiązania produkcyjne

Do rad zakładowych licznych fabryk i warsztatów pracy w całym kraju nieustannie napływają zobowiązania produkcyjne poszczególnych robotników i całych zespołów.

Cenne zobowiązania podjęła załoga odlewni żeliwa „Węgierska Górka". M. inn. 4-osobowa brygada montażowa Pawlusa postanowiła przyśpieszyć terminy wyprodukowania armatur wodociągowych dla Nowej Huty. Zobowiązano się uzyskiwać co najmniej 15 proc. przekroczenia dotychczasowych norm.

W przędzalni Wałbrzyskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego wartościowe zobowiązanie podjęła i realizuje Helena Mazur. Obsługuje ona od 1 bm. trzy zgrzeblarki i na wszystkich znacznie przekracza obowiązujące normy.

Duże sukcesy we współzawodnictwie zobowiązaniowym odnoszą robotnicy portu gdańskiego. 22 bm. robotnicy ci załadowali metodą szybkościową statek radziecki w 20 godzin i 20 minut, zamiast w 108 godz.

PRZECIW EISENHOWEROWI — PRZECIW WOJNIE

Prasa amerykańska o nastrojach w Europie Zachodniej

NOWY JORK (PAP). Korespondenci prasy amerykańskiej omawiają wyniki podróży Eisenhowera po Europie Zachodniej. Korespondenci ci zmuszeni są przyznać, że opinia publiczna krajów Europy Zach. przyjęła wizytę inspekcyjną Eisenhowera z głębokim zaniepokojeniem. Polityka amerykańska powoduje zaostrzanie się trudności politycznych i ekonomicznych państw należących do paktu atlantyckiego.

Notuje się gwałtowne narastanie inflacji, pauperyzację najszerszych warstw. **Równocześnie pogłębia się niechęć do uczestniczenia w planach politycznych i wojskowych USA.**

Korespondent agencji **Associated Press** donosi z Londynu, że prości ludzie w Europie Zachodniej uginają się już pod ciężarem ogromnych podatków. W związku z żądaniami Eisenhowera podatki te mają być znacznie zwiększone, co musi wywołać opór najszerszych warstw.

Korespondent dziennika **„New York Times"** — Daniell, stwierdza, że **opinia publiczna W. Brytanii jest przerażona rządowym planem zbrojeń.**

Korespondent **„New York Herald Tribune"** donosi z Rzymu że nastroje przeciwko udziałowi Włoch w planach amerykańskich są niezwykle silne i ogarnęły one nawet licznych członków partii de Gasperiego.

Korespondent „New York Times" Raymond donosi z Frankfurtu, że — mimo propagandy Adenauera — nastroje pokojowe w Niemczech Zach. nie tylko nie osłabły, lecz wzmogły się. Raymond zaznacza, że Adenauer jest bardzo zaniepokojony zapowiedzią Kongresu pokojowego, który ma się odbyć w najbliższym czasie w Niemczech Zachodnich. Tygodnik „Nation" podaje, że opór przeciwko remilitaryzacji objął najszersze warstwy ludności Niemiec Zach., a nawet koła konserwatywne. Dziennik „New York Gazette and Daily" stwierdza, że ludność Niemiec Zach. dobrowolnie nie zgodzi się na remilitaryzację. Jeżeli — pisze ten dziennik — Niemcy mają być zremilitaryzowane, to „Eisenhower musi wmaszerować do Bonn, by narzucić Niemcom remilitaryzację przy pomocy siły".

HAGA (PAP). Prasa holenderska w licznych artykułach wskazuje na poważne trudności gospodarcze, wywołane w Holandii wprowadzeniem w życie planu Marshalla oraz polityką rządową przygotowań wojennych.

Dziennik „Telegraaf" stwierdza że w ciągu ostatnich kilku miesięcy ceny skóry i artykułów skórzanych podskoczyły o 40 proc. W najbliższym czasie — stwierdza dziennik — można się spodziewać dalszego wzrostu cen obuwia. Wzrosły również ceny wyrobów włókienniczych.

Dziennik „De Waarheid" pisze, że wiele fabryk wyrobów skórzanych zajętych jest wyłącznie wykonywaniem zamówień dla wojska. Coraz ostrzej daje się odczuwać w Holandii brak węgla. Dyrekcja kolei skasowała wskutek braku węgla znaczną ilość pociągów.

W odróżnieniu od krajów demokratycznych

NOWY JORK (PAP). Komentator **Associated Press** podaje, że wiadomości o obniżce cen w Polsce, Czechosłowacji, Albanii i w innych krajach demokracji ludowej oraz wiadomości o znacznym wzroście stopy życiowej w ZSRR wywołały głębokie wrażenie w Europie Zach., gdzie ceny bez przerwy się podnoszą, a realna wartość płac — obniża się.

Komentator Associated Press pisze, że w W. Brytanii ceny hurtowe od chwili dewaluacji funta podniosły się o 25 proc., we Francji ceny detaliczne artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w ciągu ostatnich kilku miesięcy o 12 proc., we Włoszech ceny artykułów pierwszej potrzeby gwałtownie się podnoszą, w Niemczech Zach. koszty utrzymania raptownie wzrosły od listopada ub.r., w Grecji od czerwca 1950 r. ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się o 20 proc.

Komentator podkreśla, że niezadowolenie ludności pracującej w Europie Zach. pogłębia się coraz bardziej. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w fakcie, że ludność pracująca Europy Zach. przeciwstawia się zwiększeniu produkcji zbrojeniowej.

Rosną ceny i bezrobocie

BERLIN (PAP). Masy pracujące Niemiec Zachodnich odczuwają w coraz większym stopniu skutki remilitaryzacji Trizonii. Brak węgla dla celów pokojowych — przyjął rozmiary katastrofalne. Równocześnie wzrasta bezrobocie, a ceny artykułów pierwszej potrzeby podnoszą się. Dziennik „Die Welt" donosi, że w ciągu pierwszych dwóch tygodni stycznia br. liczba bezrobotnych w Trizonii podniosła się o 221.000 osób. W zachodnich sektorach Berlina liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w styczniu br., jest o 15 proc. wyższa niż w styczniu ub. r.

„Berliner Stadtblatt" podaje, że ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosą się w najbliższym czasie o dalsze 20 proc.

Grupa byłych obszarników

w walce z ustrojem ludowym

(Początek na str. 1-ej)

cowników z „delegatury" z Englichtem, Kempistym i innymi na czele.

Sabotaż na rozkaz Mikołajczyka

Pod koniec 1945 r., kiedy powołane zostały do życia „Państwowe Nieruchomości Ziemskie — PNZ" — Mikołajczyk wykorzystał ten moment i z tytułu zajmowanego stanowiska mianował Maringe — swego bliskiego współpracownika sprzed wojny, naczelnym dyrektorem PNZ.

Maringe był przed wojną posiadaczem 400-hektarowego majątku w Kaliskiem, zajmował kierownicze stanowisko w organizacjach ziemiańskich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury".

W myśl otrzymanych od Mikołajczyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ.

Pierwsza faza sabotażu polegała na polityce personalnej. Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarówno w Centralnym Zarządzie jak i w ogniwach terenowych grupą pracowników „delegatury", członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dygnitarzami sanacyjnymi, obszarnikami itp.

I tak np. Maringe, po uzgodnieniu z Mikołajczykiem kandydatur na stanowiska w zarządzie centralnym obsadził następująco: zastępca nacz. dyr. został **Kempisty Lucjusz** — przedwojenny wieloletni pracownik organizacji ziemiańskich, który w czasie okupacji zajmował kierownicze stanowisko w „delegaturze", w komórkach podległych Maringe'owi. Dyrektorem działu rolnego został obszarnik **Śląski Ludwik**, posiadający przed wojną i w czasie okupacji kilkusethektarowy majątek. Jego zastępcą został **Lechnicki Zdzisław** były sanacyjny poseł na Sejm, posiadający przed wojną i w czasie okupacji 750 ha majątek. Dyrektorem działu zaopatrzenia został były obszarnik-przemysłowiec **Sommer Feliks**. Dyrektorem działu statystyki i planowania — **Englicht Władysław** — przedwojenny, wieloletni współpracownik organizacji ziemiańskich, działacz „departamentu rolniczego delegatury", brat płk. Englichta, osławionego szefa „dwójki". Jednym z głównych inspektorów w zarządzie centralnym został **Potworowski Andrzej** — przedwojenny właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego. Zastępcą dyrektora działu przemysłu rolnego został osk. **Papara Kazimierz** — właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego, przedwojenny prezes Izby Rolniczej we Lwowie, aktywny działacz organizacji ziemiańskiej. Dyrektorem jednego z okręgów PNZ osk. Maringe mianował m. in. **Lacherta**, członka prezydium nielegalnego Stronnictwa Narodowego, działacza nielegalnej organizacji „Ośrodek", skazanego następnie w 1949 r. przez Sąd Wojskowy na dożywotnie więzienie za działalność szpiegowską.

Na inne równorzędne stanowiska Maringe dobrał byłych obszarników. W Zarz. Centralnym na stanowisko swego doradcy Maringe mianował sanacyjnego wicemin. Rolnictwa i członka wielu nielegalnych organizacji po wyzwoleniu — **Leśniewskiego Wiktora**, skazanego następnie wyrokiem Sądu Wojskowego na dożywotnie więzienie. Pracował również w Centralnym Zarządzie PNZ na polecenie osk. Maringe'a przedwojenny min. Rolnictwa, obszarnik **Janta-Połczyński**. Na stanowisku kierownika referatu w dziale rolnym pracowała **Foryst-Pleszczyńska**, agentka wywiadu amerykańskiego.

Wielka akcja dywersyjna

W okresie walki o jak najszybsze zagospodarowanie kraju i zlikwidowanie ogromu zniszczeń wojennych, PNZ miały stać się poważną bazą żywnościową. Ponadto w myśl intencji Rządu PNZ miały spełniać doniosłą rolę polityczną — propagować nowoczesną technikę i nowoczesne metody rolnicze, a z czasem stać się wzorem gospodarstw socjalistycznych. Drogą do osiągnięcia celu w tym okresie była jak najszybsza likwidacja i zagospodarowanie odłogów.

Wbrew tym podstawowym zadaniom PNZ grupa Maringe'a w myśl uchwał delegatury oraz na podstawie porozumienia z Mikołajczykiem rozpoczęła SZEROKO ZAKROJONĄ DYWERSJĘ GOSPODARCZĄ W PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niżej od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumpcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmieszczała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji mięsnej celowo hamując hodowlę nierogacizny i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wysiew na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenicznych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz powodowała, że odmiany zbóż i innych roślin nadające się do uprawy w rejonach południowych wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarcze grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnicza grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, **usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zacofane i przestarzałe tory gospodarki.**

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarkę finansową PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a, kładł szczególnie duży nacisk na zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Dochodzenia wykazały, że inna grupa „delegatury" podobna grupie Maringe'a weszła również dla rozwijania dywersji i szkodnictwa do Min. Ziem Odzyskanych. Przywódcą tej grupy był b. wicemin. Ziem Odzyskanych Czajkowski. Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgadniał wszelkie sabotażowe posunięcia.

We współpracy z podziemiem

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swej działalności antyludowej z działającymi po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając szereg posunięć politycznych.

Grupa Maringe'a dążyła również do zorganizowania rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworowskim, w celu powołania do życia zakonu świeckiego byłych obszarników.

Zdrada narodowa i szpiegostwo

Grupa Maringe'a, w swej wrogości do Polski Ludowej, prowadziła równocześnie **rozległą działalność szpiegowską.**

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r. Englicht utrzymywał kontakt z agentką wywiadu amerykańskiego Foryst-Pleszczyńską, której dostarczył szereg, stanowiących tajemnicę państwową, informacji dotyczących gospodarki rolnej.

M. in. materiały szpiegowskie z tej dziedziny zostały w 1946 r. dostarczone „Mikołajowi", szefowi komórki wywiadowczej w Regensburgu, pracującej dla wywiadu amerykańskiego (CIC).

Grupa Maringe'a, prowadząc szpiegowską robotę, utrzymywała kontakty z konsulami USA w Poznaniu, którym poszczególni członkowie grupy z Maringe'm na czele, w toku osobistych spotkań, dostarczali informacji szpiegowskich. Wywiad amerykański, bazując na b. obszarnikach w Polsce, był przez nich informowany o wszelkich zagadnieniach polskiego rolnictwa, co umożliwiało organizowanie dywersji ekonomicznej.

M in. Maringe i Kempisty udzielili wywiadowi USA informacji dotyczących stanu używanych w Polsce traktorów i potrzebnych do nich części wymiennych. Na podstawie tych informacji, firma amerykańska wstrzymała dostawy potrzebnych części. Ostateczne jednak rachuby dywersantów i szpiegów zawiodły, bowiem brakujące części wykonane zostały w kraju.

Śledztwo w sprawie biskupa Kaczmarka

W związku z okolicznościami, które wypłynęły w toku rozprawy sądowej przeciw bandzie „AP" w Wolbromiu, jak również w związku z całokształtem działalności biskupa **Kaczmarka**, prokurator wojewódzki w Kielcach wszczął śledztwo i zarządził zastosowanie koniecznych środków zapobiegawczych.

Tragiczna śmierć 2 działaczy KP Włoch

RZYM (PAP). 22 bm. na drodze między Livorno a Florencją w katastrofie samochodowej zginęli: członek KC Włoskiej Partii Komunistycznej — senator **Barontini** oraz członek władz organizacji KP Włoch w Livorno — **Leonardi**. W samochodzie znajdowali się również: członek władz organizacji KP Włoch w Livorno — **Frangioni** i członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Austrii — **F. Marek**. Obaj są ciężko ranni.

Plan I roku 5-latki przekroczony na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgier o rezultatach wykonania planu na r. 1950 — pierwszego roku węgierskiej 5-latki.

Przemysł wykonał plan 1950 r. w 109,6 proc. W porównaniu z 1949 r. produkcja przemysłu zwiększyła się o 35,1 proc.

W gospodarce wiejskiej sektor socjalistyczny uprawia 13,1 proc. powierzchni ziemi ornej.

Faszysta z Falangi ambasadorem w Londynie

LONDYN (obsł. wł.) W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, że rząd hiszpański zwrócił się do rządu brytyjskiego o agrement na nominację na ambasadora hiszpańskiego w Londynie — **Castiella**.

Castiellę jest jednym z filarów hiszpańskiej **Falangi**; w czasie ostatniej wojny walczył **po stronie Hiltera w sławetnej „Błękitnej Dywizji"**.

Zjednoczenie ludów Indochin w walce z kolonizatorami

PRAGA (PAP). Agencja informacyjna Vietnamu wydała komunikat o odbytej w Vietnamie konferencji przedstawicieli Zjednoczonych Frontów Narodowych Vietnamu, Laosu i Kambodży, na której nastąpiło zjednoczenie frontów narodowych Indochin, walczących przeciwko imperialistom francuskim. Uczestnicy konferencji obrali komitet organizacyjny zjednoczenia.

528 elektrowni we wsiach białoruskich

MOSKWA (PAP). W Białoruskiej SRR, na szeroką skalę prowadzone są prace nad budową nowych elektrowni wiejskich. W republice buduje się obecnie ponad 100 elektrowni wodnych i cieplnych.

Obecnie w Republice Białoruskiej czynnych jest 528 elektrowni wiejskich.

Z DNIA NA DZIEŃ

CO MINĘŁO...

Gen. Eisenhower zakończył trzydniowe występy w Niemczech Zachodnich i, wbrew niedawnym a przykrym doświadczeniom, postanowił 23 bm. jeszcze raz zawitać do Paryża, aby w dalszym ciągu nadużywać cierpliwości narodu francuskiego.

Jeśli idzie o program występów ryzykanta atlantyckiego we Frankfurcie n/Menem, to dwa krańcowe punkty tego programu — preludium i finał — były specjalnie znamienne. Pierwszy — to przemówienie inauguracyjne dla prasy, drugi — to przyjęcie, wydane na cześć „wodza" przez „wysokiego komisarza USA", Mac Cloy'a gwoli ułatwienia zetknięć bezpośrednich: z „kanclerzem" Adenauerem, ba, również z szefem opozycji „socjalistycznej" (Jego Królewskiej Mości) — Schumacherem i — jak to określa BBC — z „ekspertami zachodnio-niemieckimi".

Z ekspertami — od czego? A od spraw wiadomych!... Wiadomych w każdym razie na tyle, że (w związku z przyjęciem frankfurckim) „New York Daily Compass" podaje, jakoby hitlerowscy generałowie Speidel i Heusinger (eksperci wybitni!) mieli wejść bezpośrednio w skład atlantyckiego sztabu Eisenhowera. Jeden — jako zastępca „wodza", drugi — jako członek „wojskowej komisji planowania" w pakcie agresji atlantyckiej. Jasne więc, że w tak znamienitym gronie było nad czym debatować i biesiadować. Jakoż biesiada przeciągnęła się w miłym nastroju do późnych godzin porannych, po czym gen. Eisenhower, tym razem już jako prawdziwy „mąż opatrznościowy", pełen natchnienia i kurażu, odlecieć miał wprost do Paryża.

My tymczasem powróćmy do owego preludium prasowego we Frankfurcie. Bo jest do czego powrócić!

Na wstępie generał oddał się wspomnieniom. Przyznał, że przybywszy po raz pierwszy do Niemiec podczas wojny, żywił wobec hitleryzmu niejaką urazę, ale obecnie — powiedział — „obecnie należy to do przeszłości. Nie żywię żadnej urazy"!... Następnie, wkraczając „subtelnie" w prerogatywy narodu niemieckiego, mówca jednym tchem wyraził w jego imieniu „gotowość" przystania do obozu agresji, potępił wszelką myśl o „neutralizacji Niemiec" i przeszedł z kolei do „wkładu" zachodnio-niemieckiego, po czym uderzył, jak Piłat w „credo". „Wierzę, iż pewnego dnia ujrzę wielki naród niemiecki we wspólnej obronie zachodniego sposobu życia... Nigdy nie zgodziłbym się na objęcie dowództwa nad organizacją, w której żołnierze nie mieliby poczucia równości"!

A zatem, już na samym wstępie swej wizyty, Eisenhower złożył nie byle jaką deklarację polityczną. Wykluczył możliwość nieuzbrojenia Trizonii, wyraźnie postawił sprawę uczestnictwa Trizonii w agresywnym pakcie atlantyckim, a w zamian za „wkład" (mięsa armatniego) obiecał hitlerowcom prawo do równego udziału w łupach, które ma przynieść wojna napastnicza...

Wodzowie amerykańscy nie zawsze są tak szczerzy. A przyznać trzeba, że tym razem szczerość popłaca. Bo oto nareszcie mamy jawne potwierdzenie tego wszystkiego, co rządom zachodnim zarzucają ostatnie noty radzieckie. Oto publiczne przyznanie się do wszystkich matactw i konszachtów, zmierzających do zgalwanizowania hitlerowskiego potencjału agresji. Oto zapowiedź wykorzystania go — w imię kapitalistycznego „sposobu życia" — w planowanych przez imperializm podbojach! Teraz dopiero — po mowie frankfurckiej Eisenhowera — staje się zrozumiałe dla każdego, z jakich to względów mocarstwa zachodnie rade by odroczyć w nieskończoność Konferencję Czterech w sprawie demilitaryzacji Niemiec, Konferencję, której domaga się Zw. Radziecki. Bo i na cóż debatować o demokratycznej przyszłości zjednoczonych i pokojowych Niemiec, skoro militarna teraźniejszość Trizonii tak bardzo leży politykom zachodnim i „eskpertom" na sercach skoro wiadoma robota aż pali się w rękach?!...

Dotychczas „obrońcy cywilizacji zachodniej" — w swych odpowiedziach na noty ZSRR — zaprzeczali wszystkiemu. Aż oto spiżem zabrzmiały szczere słowa. „Wódz" puścił parę z gęby! Nic więc dziwnego, że zaskoczona taką szczerością francuska agencja prasowa, AFP, oświadcza, iż wypowiedź Eisenhowera wywołała wielkie wrażenie za granicą, a już w Londynie stała się wprost sensacją. Przecież jeszcze 16 bm. podczas występów londyńskich „wódz", pytany w kwestii ponownego uzbrojenia Trizonii, twierdził skromnie, że:

„Problem ten znajduje się w rękach polityków. Gdy ci zajmują się jakimiś problemami, wojskowi muszą milczeć".

Aż tu nagle, w niespełna 4 dni po takim oświadczeniu... „wojskowi" zapomnieli o mundurze i rozpuścili język na całego.

Niemiecka prasa reakcyjna, zbliżona do anglosaskich władz okupacyjnych, nie ukrywa swego zadowolenia, że od wizyty Eisenhowera rozpoczyna się w dziejach neohitleryzmu nowa epoka. „Co minęło, to nie wróci" — woła „Der Telegraph", wspominając słowa „wodza" o poniechaniu dawnych uraz do hitleryzmu. A dziennik „Die Welt" stwierdza z uznaniem, że „wódz" wykorzystał swą wizytę w Trizonii, aby „podjąć próbę zdemontowania bariery psychologicznej, pozostałej z czasów II wojny". Idzie tu o barierę, która dotychczas utrudniała rządom zachodnim spuszczenie brytana hitlerowskiego z łańcucha. Wczorajszym „aliantom" śpieszy się do przyjaźni z byłymi „wrogami" i... do nowej wojny!

Jednakże pamięć tamtej zachowała się jeszcze w Niemczech nienajgorzej. A poza tym, od rozgromienia hitleryzmu upłynęło trochę czasu i zaszły na świecie niejakie zmiany, dzięki którym wielu Niemców, nawet w Trizonii, zrozumiało, że nic nie mogą wygrać na wojnie. I oto groźne dla podżegaczy nastroje antywojenne wzmagają się w Trizonii. W końcu b.m. odbyć się ma Kongres Pokoju w Bonn. Właśnie w Bonn. I choćby „kanclerz" boński Adenauer, nabożnie pomagający amerykańskim kapitalistom w werbowaniu niemieckiego mięsa armatniego, „demokratycznie" zakazał Kongresu — nie potrafi zdławić zaostrzającej się, również w Niemczech, walki o pokój.

PAL.

Szybko reagują Rady Narodowe na skargi i zażalenia ludności

Napływające z poszczególnych województw wiadomości świadczą o tym, że uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR, dotyczące rozpatrywania skarg, zażaleń i listów ludności, znalazły właściwy oddźwięk zarówno w działalności wielu rad narodowych jak i w pracy ich aparatu administracyjno - wykonawczego.

Ostatnio pracownicy Prezydium Opolskiej WRN zainicjowali współzawodnictwo w szybkim załatwianiu spraw przedkładanych im przez interesantów.

„Tak ja, jak i moi towarzysze pracy — mówi pracownik Prezydium Opolskiej WRN J. Pełka — staramy się widzieć w każdej sprawie przede wszystkim człowieka. Nawet jeśli dla załatwienia sprawy nie ma pełnego uzasadnienia prawnego, to w pewnych wypadkach na decyzji musi zaważyć uzasadnienie społeczne. Np. 50 pracowników, którzy załatwiali przed wyjazdem do Nowej Huty formalności związane z przewozem mebli, otrzymali zezwolenie na przewóz, mimo braku niektórych załączników. Dosłali je w okresie późniejszym. Ten sposób załatwienia sprawy nie opóźnił ani o jeden dzień terminu stawienia się ich do pracy".

Odwołania ludności do prezydiów rad narodowych wpływają pozytywnie na ich działalność. Np. wskutek zażaleń mieszkańców, Prezydium Gdańskiej WRN poleciło zwiększyć ilość punktów sprzedaży węgla na terenie Gdańska, Sopotu i Gdyni, jak również ustalić godziny sprzedaży w terminach dogodniejszych dla ludzi pracy.

Cukrownia kętrzyńska pierwsza w okręgu

Wspólny wysiłek całej załogi zadecydował o zwycięstwie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(il) — Uroczystość wręczenia na własność załodze cukrowni kętrzyńskiej przechodniego sztandaru zdobytego we współzawodnictwie cukrowni, wchodzących w skład Zjednoczenia Okręgu Gdańskiego zamieniła się w spontaniczną manifestację na rzecz walki o Pokój, skupiającej milionowe masy pracujące całego kraju.

Przeciętna norma uzyskana przez załogę fabryki kętrzyńskiej zamknęła się cyfrą 127,3 proc. Plan państwowy cukrownia wykonała w 118 proc — najwyższy w Zjednoczeniu Gdańskim. W okresie zimowej kampanii produkcyjnej cukrownia zaoszczędziła 2.535 ton węgla, co w przeliczeniu na gotówkę daje 210.150 zł. W stosunku do normy załoga zaoszczędziła 139.429 roboczogodzin co daje w sumie 178 848 zł.

Skrócenie kampanii o 16 dni dało 89.600 roboczogodzin oszczędności. Wartość pozaplanowej produkcji według cen hurtowych wyniosła 7.045 tys. zł.

Te wyniki postawiły cukrownię w Kętrzynie w rzędzie najlepszych cukrowni w Polsce, a wspaniały sukces na odcinku współzawodnictwa pracy zakwalifikował załogę do pierwszej trójki najwydajniejszych załóg cukrowniczych w kraju.

O sukcesach załogi zadecydowały i inne jeszcze przyczyny. Wyraził to w słowach prostych i zwięzłych dyrektor cukrowni ob. **Stefaniak:**

— Dlaczego zwyciężyliśmy, choć w walce tej brało udział 78 cukrowni w kraju? Poza ambicją załogi, poza wspaniałą jej postawą, poza fanatyczną wolą zwycięstwa o wygranej zadecydowała harmonijna współpraca załogi z Radą zakładową, z Podstawową Organizacją Partyjną, z kierownictwem. Ta współpraca kazała nam walczyć o każdy kilogram zaoszczędzonego węgla, o każdy kg wyprodukowanego ponad normę cukru, o jego jakość, o każdą zaoszczędzoną roboczo-godzinę.

Pierwsze miejsce uzyskane we współzawodnictwie cukrowni, wchodzących w skład okręgu gdańskiego i jednocześnie jedno z pierwszych w Polsce, oraz zdobycie na własność po trzyletniej walce sztandaru przechodniego, wszystko to zadecydowało o tym, iż ORZZ oraz Woj. Kom. Obrońców Pokoju uznały załogę cukrowni kętrzyńskiej za przodującą na Warmii i Mazurach.

Osiągnięte przez was wyniki produkcyjne dowodzą, iż całym sercem jesteście z tymi, którzy walczą o budownictwo pokojowe, o Pokój. Sztandar ten niechaj będzie symbolem walki, do której prowadzi nas Wielki Wódz Pokoju — Józefa Stalina —powiedział sekretarz ORZZ ob. Krzeszewski, wręczając przy dźwiękach Międzynarodówki sztandar pokoju wiceprzewodniczącemu WKOP ob. Janickiemu, który z kolei przekazał go delegacji załogi cukrowni kętrzyńskiej.

Następnie odbyło się wręczenie oznaki racjonalizatora produkcji ob **Stanisławowi Jarmoszewiczowi**, który otrzymał ją za ulepszenie cichobieżnej zapadki, za skonstruowanie przyrządu do kalibrowania łańcuchów oraz zastosowanie łożysk kulkowych przy prasach wysłodkowych. Kierownictwo cukrowni nagrodziło również specjalnymi premiami za doskonałe wyniki pracy w okresie minionej kampanii produkcyjnej szereg przodujących robotników, wśród których wyróżnić należy **Wincentego Bagińskiego, Henryka Millera, Stanisława Strzeleckiego, Bronisława Suchą, Jarmoszewicza, Mariana Góreckiego, Romana Zidorowicza, Jana Bielaka, Milleronka, Melana i wielu innych.**

Ludzie ci zadecydowali o wynikach produkcji, o zwycięstwie we współzawodnictwie, o osiągniętych sukcesach. A że zwycięstwo to należało do nieprzeciętnych, dowodzi treść depeszy przysłana załodze przez wicepremiera ob. Hilarego Minca. Czytamy w niej:

„W związku z wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych składam załodze i kierownictwu cukrowni serdeczne podziękowa- drodze do realizacji planu 6-letniego."

Pierwszy odbudowany dom

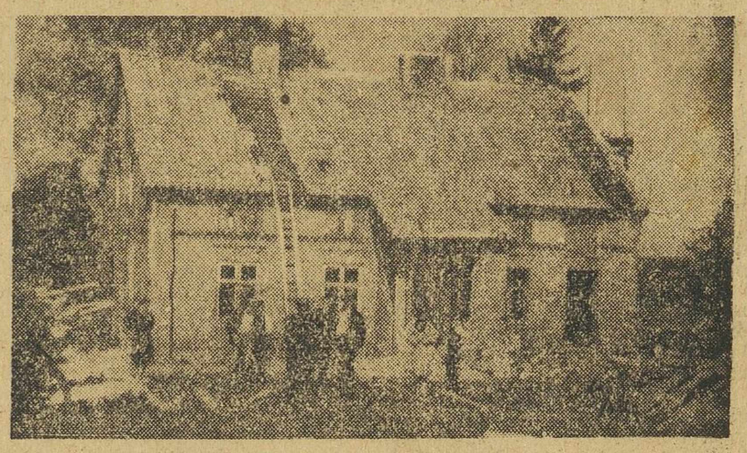

Województwo nasze jest i będzie terenem rolniczo-hodowlanym. Nic więc dziwnego, że już 1946 r. przystąpiono do odbudowy zniszczonych wsi i osiedli wiejskich. Na zdjęciu pierwsza zagroda wiejska odbudowana przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego w miejscowości Baranówka Górna, 4 km od Fromborka.

Naszym zdaniem

Dziwny dyrektor

(czo) Zdawałoby się, że nie ma już dziś nikogo, kto by nie rozumiał i nie doceniał wielkiej wychowawczej i kierowniczej roli, jaką spełnia wśród naszej młodzieży ZMP. Młodzieżowcy nasi zorganizowani w brygadach i zespołach robotniczych ZMP, dają przykład wytężonej pracy i jej socjalistycznego stylu. Przekraczając wysoko normy produkcyjne, wykonując przedterminowo plany, biorąc udział we współzawodnictwie i mając w swym dorobku wiele pomysłów racjonalizatorskich, stoją w pierwszych szeregach budowniczych Pokoju i socjalizmu.

Jednakże jest jeszcze na terenie woj. olsztyńskiego taki zakład pracy, w którym organizacja młodzieżowa nie może się rozwijać, gdyż dyrektor w dziwny sposób... wynajduje rzekome trudności dla pracy miejscowego koła ZMP. Mimo, iż zakładowi przysługuje etat referenta młodzieżowego, ob. Helena Końba, która po powrocie z kursów przewodniczących ZMP objęła to stanowisko, przez dłuższy czas nie otrzymywała należnego jej wynagrodzenia. Na skutek interwencji Zarz. Powiatowego ZMP ob. dyrektor „wypłacił" ustaloną przez siebie samego kwotę, tłumacząc się na ponowną interwencję ZP ZMP, że... etat co prawda jest przyznany, lecz bez podania grupy i wysokości uposażenia. Praca referenta młodzieżowego w zakładzie zatrudniającym przeszło 300 młodzieży, jest normalną i zarazem bardzo odpowiedzialną pracą, za którą przewidziane jest właściwe wynagrodzenie. Praca i zadania ZMP są wszystkim dobrze znane.

Nie wie tylko widocznie o nich kierownik Roszarni Lnu i Konopi w Sępopolu i jej dyrektor...

Cztery powiaty zakończyły zbiórkę podarków dla dzieci koreańskich

(czo) Akcja zbiórkowa podarków dla dzieci barbarzyńsko bombardowanej przez imperialistów amerykańskich Korei, dobiega na terenie woj. olsztyńskiego do końca. Gminne komisje zbiórkowe zakończyły już swe prace i obecnie zajmują się segregowaniem zebranych rzeczy i przekazywaniem ich do magazynów komisji powiatowych.

Cztery spośród powiatów, a mianowicie **szczycieński, iławiecki, bartoszycki i lidzbarski** zakończyły już na swym terenie całkowicie akcję. Wśród zebranych tam rzeczy przeważa lekka galanteria choć nie brak tak cennych podarków jak ciepłe swetry, buty i jak np. w Szczytnie cztery duże kożuchy.

W dotychczasowej akcji na terenie samego **Olsztyna** zebrano prawie 8 tys. sztuk wszelkiej odzieży, mimo, że akcja trwa nadal i trójki zbiórkowe nie odwiedziły jeszcze wszystkich mieszkań. O pełnym zrozumieniu akcji przez mieszkańców naszego miasta świadczą liczne fakty zgłaszania się poszczególnych obywateli, którzy nie mogą doczekać się przybycia trójki, bezpośrednio z darami do Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

Fakty te świadczą jednakże również o zbyt małej aktywności wykazywanej przez MKOP. Czy, jeżeli MKOP nie może objąć naraz swym zasięgiem całego miasta, co zdaje się być zupełnie zrozumiałe, nie należałoby uruchomić kilku punktów zbiorczych, gdzie ofiarodawcy mogliby zgłaszać się ze swymi podarkami sami?

W trosce o zdrowie świata pracy

Trzy nowe ośrodki zdrowia

i alarmowe punkty epidemiczne

(l) Aparat Służby Zdrowia na terenie naszego miasta jest zbyt szczupły, aby mógł spełnić należycie swe zadania. W lecznictwie otwartym na 35.000 obywateli ubezpieczonych w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego mamy czynnych 41 lekarzy. W ten sposób jeden lekarz przypada na przeszło 850 ubezpieczonych, w samym mieście, nie licząc pacjentów dojeżdżających z innych miast i wsi województwa.

Z wymienionej liczby lekarzy zaledwie 6 w godzinach wolnych od pracy (w ZLP, w szpitalach, ośrodkach zdrowia, przychodniach itp.) ma trochę czasu na wolną praktykę. Reszta cały swój czas oddaje na usługi czynnych w mieście instytucji, oraz placówek lecznictwa masowego. Wszyscy ci lekarze, zwłaszcza w okresie nasilenia zachorowań, są przeciążeni pracą.

PUNKTY EPIDEMICZNE

Celem usprawnienia pomocy lekarskiej i opieki sanitarnej, odnośne czynniki kierownicze rozplanowały pracę personelu leczniczego w ten sposób, aby cały świat pracy miał możność korzystania z usług lekarzy i pielęgniarek. Oprócz liczebności personelu leczniczego i jego osobistych kwalifikacji dużą rolę w dziele ochrony zdrowia obywateli odgrywa ilość i rozmieszczenie placówek lecznictwa otwartego. Praktyczne załatwienie związanych z tym zagadnień uwarunkowane jest przydziałem odpowiednich lokali.

Prezydium MRN przyrzekło na razie lokale na t. zw. punkty alarmowe przeciwepidemiczne w rejonach Zatorze, Kolonia Mazurska i dzielnica w okolicach jez. Długiego. W każdym z wymienionych punktów będzie stale czynny dziel

nicowy kontroler sanitarny. W ten sposób zapoczątkowane zostaną trzy nowe ośrodki zdrowia.

W tychże dzielnicach powstaną nowe placówki rejonowe ZLP, co ułatwi zamieszkującym je ludziom pracy korzystanie z pomocy lekarskiej i opieki sanitarnej.

Dalszy rozwój sieci placówek rejonowych zmieni radykalnie obecny stan rzeczy, kiedy chorzy z rozmaitych części miasta muszą przychodzić do swoich lekarzy, ordynujących w ciasnym pomieszczeniu przy ul. Kościuszki 37.

9 REJONÓW

Na aparat służby zdrowia w Olsztynie składają się przede wszystkim placówki i ogniwa ZLPR. Miasto podzielone zostało na 9 rejonów, obsługiwanych przez t. zw. lekarzy domowych, którzy przyjmują chorych między godzinami 14 — 19, a w chwilach wolnych od tej pracy odwiedzają obłożnie chorych w ich mieszkaniach.

W ramach ZLP czynne są gabinety: dentystyczne, penicylinowy i szkarlatynowy, fizykoterapii, zabiegowy i radiofogiczny. Czynne są również przychodnie specjalistyczne: zdrowia psychicznego przy ul. Kopernika 10, oraz w gmachu Państw. Szpitala Woj. przychodnie: chirurgiczna, okulistyczna i laryngologiczna oraz pediatrów przy ul. Mickiewicza 1. Miejski Ośrodek Zdrowia przy ul. Kajki 3 czynny jest co dzień od godz. 7.30 do godz. 18-ej. Mamy poza tym poradnię matki i dziecka przy ul. Partyzantów 44.

Jednym z największych mankamentów w dziedzinie lecznictwa pracowniczego jest brak lekarzy-specjalistów, zwłaszcza w zakresie okulistyki, laryngologii, rentgenologii i fizjologii.

Na terenie miasta czynne są cztery apteki uspołecznione, mianowicie najlepiej zaopatrzona w leki apteka główna przy ul. Partyzantów 30, przy ul. Stalina oraz dwie pozostałe na Starym Mieście i Zatorzu.

Oddział PZUW pierwszy w kraju

(jp) Olsztyński oddział PZUW wykonał plan finansowy na rok ub., jako pierwszy w kraju, wyprzedzając Kraków, Białystok i Kielce. W ostatecznej jednak punktacji zajął III miejsce za Krakowem i Rzeszowem.

Te pierwszorzędne wyniki uzyskano dzięki wprowadzonemu współzawodnictwu pracy oraz szeroko stosowanej akcji oszczędnościowej.

W ogólnej punktacji oddział PZUW wykonał 177,3 proc. nałożonego odgórnie planu.

Wyjaśnienie

W związku z pismem SS „Mazur" w Olsztynie Nr. 91 z dnia 3.I. br. stwierdzamy, że zarzuty postawione przez naszych Czytelników kierowniczce sklepu Nr. 35, a ujęte w artykule z dnia 28.XI ub.r. nie były w pełni słuszne.

Jak wynika z zeznań autorów listów, wezwanych specjalnie do Redakcji oraz protokołu przesłuchania w/w kierowniczki, nie pali ona papierosów, zaprzecza brania udziału w „libacji" w sklepie oraz wcześniejszego zamykania sklepu.

Osoba owa dała się poznać jako sumienna pracowniczka a wypadki niezbyt właściwego załatwienia klientów należy złożyć na karb poddenerwowania spowodowanego przeciążeniem pracą.

Gromady Sędzice i Mroczenko przykładem w akcji skupu zboża

Za właściwe podejście i należytą realizację planu skupu zboża Woj. Komisja Współzawodnictwa w Olsztynie przyznała wartościowe nagrody gromadom Sędzice, gm. Łąkosz i Mroczenko, gm. Mroczno, w pow. nowomiejskim. Gromada Sędzice wykonała w terminie do dnia 1 listopada ub. r. plan roczny w 100,8 proc., zaś gromada **Mroczenko** wyróżniła się w odstawie za m-c listopad ub. r.

Rozdanie nagród powiązano z uroczystościami w związku z 27-mą rocznicą śmierci Wodza Międzynarodowego Proletariatu Lenina i 6-tą rocznicą wyzwolenia powiatu nowomiejskiego spod okupacji hitlerowskiej. Gromada Sędzice w dowód uznania za tak sumienne wywiązanie się ze skupu zboża otrzymała z Woj. Kom. Współzawodnictwa radioodbiornik, oraz przybory sportowe dla miejscowego LZS. Bardzo uroczysty przebieg miało również rozdanie nagród w Mroczenku, gdzie licznie zebrane społeczeństwo oraz przedstawiciele władz wysłuchali referatu na temat działalności i zasług Lenina, oswobodzonego powiatu nowomiejskiego oraz zadań i znaczenia planu 6-letniego. Po a tym uroczystość urozmaicił bogaty program artystyczny.

Kor. ter. Murawska.

PCK przekroczył plan szkolenia sanitarnego

Rok ubiegły zaznaczył się poważnymi osiągnięciami Polskiego Czerwonego Krzyża na odcinku **powszechnego szkolenia sanitarnego.**

Jak wynika z analizy pracy już na dzień 30 grudnia r. ub. plany np. szkolenia młodzieży szkolnej na kursach I stopnia wykonano w 164 proc. przeszkalając 6.184 osoby zamiast przewidzianych w planie 5.100 i młodzieży licealnej oraz ze szkół zawodowych zamiast 450 osób — 635 czyli 141 proc.

Dotyczy to również higienistów na kolonie letnie, których przeszkolono 218, przewodników rat. zdrowia II stopnia 476 (zamiast przewidzianych 155) oraz przewodników zdrowia III stopnia 458, liczby te również znacznie przekroczyły plan.

Ogółem przeszkolono 9.971 osób zamiast przewidzianych 6.508 i plan wykonano w 153,3 proc.

Są to liczby bardzo pozytywne, świadczące o stałym zwiększaniu się niezbędnych kadr służby zdrowia zwłaszcza w odniesieniu do wsi.

Likwidacja ZEOM

Z dniem 1 bm. nastąpiła likwidacja agend ZEOM, zamiast którego powołano do życia Zakłady Energetyczne Okręgu Północnego z siedzibą w Bydgoszczy. Natomiast wyłączone spod kompetencji danego ZEOM sprawy związane ze sprzedażą energii elektr. i obsługą odbiorców przejęły Zakłady Energetyczne Okr. Północnego — Zakład Zbytu Energii Oddział Olsztyn, ul. Knosały, tel. 778 i 954.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokojna starość" L. Rachmanowa, godz. 19.30.

KINA

Odrodzenie — „Złodzieje rowerów" prod. włoskiej, godz. 16.30 i 19.00.

Polonia — „Upadek Berlina" prod. radz., godz. 17.30 i 20.00.

Apteka dyżurna — Społeczna, nr 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK, Ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

2-B-12402

Ostra krytyka

Zebrania gromadzkie oceniają działalność GS-ów

(il) We wszystkich gminnych spółdzielniach woj. olsztyńskiego w myśl instrukcji CRS miały być przeprowadzone pod nadzorem PZGS i przy współudziale ZSCh sprawozdawcze zebrania gromadzkie. Celem ich miało być omówienie i przeanalizowanie działalności gospodarczej GS-ów, podniesienie jej na wyższy poziom oraz zaktywizowanie komitetów członkowskich.

W 9 powiatach akcję tę już zakończono. Przeprowadzona ona była opornie przy nikłym zainteresowaniu omawianymi zagadnieniami przez czynnik kontroli społecznej.

Tam jednak, gdzie takie zebrania doszły do skutku — działalność gminnej spółdzielni poddawana była z reguły ostrej krytyce.

BRAKI... BRAKI...

Posłuchajmy, co mówią o pracy gminnej spółdzielni mało i średniorolni chłopi, a więc jej członkowie. Weźmy dla przykładu GS w Reszlu, której zarzuca się wiele niedociągnięć organizacyjnych, Tak więc **ob. Fajkowski** stwierdza, iż chłopi, którzy w dniu 15 grudnia ub. r. odstawili trzodę chlewną oraz bydło nie otrzymali za nie zapłaty, ponieważ spółdzielnia nie posiada — pieniędzy. Ob. Siemiński zarzucił fatalne błędy dystrybucyjne. W sklepie nie ma w ogóle wiader, choć są one stale potrzebne. Naftę można kupić jedynie przypadkowo. Lamp i soli w ogóle nie ma. Półki sklepowe świecą zupełnymi pustkami. Kupić tu można jedynie... baterie elektryczne, ale po żarówki trzeba jeździć do... Kętrzyna lub Olsztyna.

W GS w **Lutrach** uderza brak proporcji między ilością zatrudnionych tu pracowników fizycznych a umysłowych. Nie lepiej dzieje się w **Biszytnku.** W sklepie brak węgla, tłuszczów, butów gumowych, sklepowi są w stosunku do klientów ordynarni i opryskliwi. W **Czerwonce** zaobserwowano kumoterstwo w rozdziale wyrobów tekstylnych dla poszczególnych gromad, a prowadzonemu przez spółdzielnię młynowi — niesprawiedliwe i kumoterskie wydawanie mąki. Spółdzielni w **Jezioranach** zarzucano niewłaściwy stosunek do mało i średniorolnych chłopów oraz brak artykułów pierwszej potrzeby.

KUMOTERSTWO...

W pow. **giżyckim** wiele miejsca w dyskusjach na zebraniach gromadzkich zajęła sprawa SOM-ów, którym zarzucano niesprawną działalność w akcjach żniwno - omłotowych. GS w **Rynie** i **Wydminach** niedociągnięcia te tłumaczyły zbyt małymi zestawami maszyn oraz niewystarczającą ilością agregatów omłotowych. Można by się z tym zgodzić.

Lecz jak to się dzieje, że SOM w gminie Giżycko, wieś Zielony Dwór, wypożycza agregaty kułakom i bogaczom wiejskim, pomijając mało i średniorolnych chłopów. Czy GS w gminie Giżycko posiada również ograniczoną ilość agregatów, a jeśli nie, to czy nie zachodzi tu przypadek szkodliwego i krzywdzącego biedaków kumoterstwa?

W gminnych spółdzielniach **pow. kętrzyńskiego** słabo wygląda sprawa klasyfikacji trzody chlewnej. Kierownik grupy producentów — **Kazimierz Uszczak** wysunął zarzuty pod adresem GS w Korszach.

— Klasyfikacja trzody chlewnej — mówił ob. Uszczak — odbywa się nieprawidłowo, a przyjmowanie sztuk bydła po kumotersku.

Słaba działalność gminnej spółdzielni w **Skandawie** jest powodem dużego rozgoryczenia chłopów, szczególnie z gromady **Dzietrzychowo.** Dostawca produktów rolnych dla tej placówki musi do niej kilkakrotnie jeździć lub chodzić po odbiór należności, bo GS ciągle cierpi na brak gotówki.

W GS w BEZŁAWKACH, poruszono sprawę kułaków wiejskich, wykupujących masami towary w sklepie. Biedak odczuwa uprzywilejowanie kułaka, widzi jego zachłanność i aspołeczność. Czyż może patrzeć obojętnym okiem na jego panoszenie się w spółdzielni?

PALĄCA SPRAWA

Taki sam mniej więcej przebieg miały sprawozdawcze zebrania gromadzkie w gminnych spółdzielniach pow. pasłęckiego, braniewskiego i szeregu innych. W pow. **pasłęckim** na szczególną uwagę zasługuje słaba działalność komitetów członkowskich. Ostra krytyka działalności GS-ów dotyczyła przeważnie niedociągnięć SOM-ów, skupu żywca, kontraktacji itp.

Gminnym spółdzielniom we **Frombork, Chruścielu, Fienieżnie** pow. braniewskiego zarzucano na zebraniach brak artykułów gospodarstwa domowego i rolniczych jak: podków, haceli, smarów, nafty itp. Chłopi krytykowali pracę spółdzielczych punktów skupu zboża, w których sprzedaż odbywa się do późnego wieczóru, w sposób ślimaczy i bezplanowy.

Sumując zarzuty pod adresem działalności GS-ów stwierdzić by należało, że wymienione błędy organizacyjne stanowią zjawisko powszechne w naszym województwie. Uzdrowienie działalności GS-ów jest więc sprawą palącą i niecierpiącą zwłoki. Zadanie to powinny wykonać na odcinku gospodarczym CRS i PZGS-y, a na odcinku kontrolnym, a więc od strony zaktywizowania pracy Komitetów Członkowskich i gminnych rad kontroli — ZSCh.

GS-y muszą stanąć na wysokości zadania, bo działalność ich wiąże się ściśle z realizacją planu 6-letniego i przebudową wsi na Warmii i Mazurach.

Eliminacje bokserskie przed mistrzostwami Polski

(czo) W dniach 3 i 4 lutego b.r. odbędą się pierwsze ogólnopolskie eliminacje indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski. Mistrzostwa te rozegrane zostaną według nowego systemu, polegającego na przeprowadzeniu szeregu walk wstępnych pomiędzy reprezentantami poszczególnych okręgów w rozgrywkach międzygrupowych. Pozwoli to na sprawiedliwszy niż dotychczas układ sił w walkach finałowych i zlikwiduje dotychczasowe tasiemcowe turnieje mistrzowskie. Pięściarze olsztyńscy walczyć będą w pierwszej kolejce w turnieju wstępnym, jaki odbędzie się 3 i 4 lutego w Białymstoku.

W związku z tym Ol. OZB organizuje w nadchodzącą niedzielę 28 bm. w sali Spójni przy ul. Gietkowskiej eliminacje okręgowe, które zadecydują o udziale w mistrzostwach Polski.

Ogółem odbędzie się 11 walk we wszystkich wagach. Zestawienie poszczególnych par przedstawia się następująco: **w. musza:** Lipski—Szczypczyński oraz Czanik — Tuszyński, **kogucia:** Kopij — Kowalewski, **piórkowa:** Wołąsewicz — Listowski, **lekka:** Fitas — Zazdrosiński, **lekko-półśrednia:** Beliński — Łukasiewicz, **półśrednia:** Markoń — Szymański, **lekkośrednia:** Papież — Rudziński, **półciężka:** Marzec — Wojciukiewicz, **ciężka:** Pilecki — Wasilewski.

Początek zawodów o g. 19-ej. Jednocześnie tego samego dnia o godz. 17 rozegrane zostaną walki finałowe Pierwszego Kroku Bokserskiego.

Kupon

Ankieta „Życia" na nazwę dla kina ZMP

Nazwa . . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Skok w milion

Wzięliśmy głęboki oddech

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Chełmża, w styczniu.

Magazyn cukrowni chełmżyńskiej wygląda jak przeładowana walizka. Trzeba go domykać „na siłę", gdyż nawet w drzwiach piętrzą się worki pełne cukru. Na ścianie wisi okólnik, wskazujący dokładnie, w jaki sposób najpełniej wyzyskać składy, zaś podwórze nie huczy już — jak podczas kampanii — łoskotem turbin, lecz szumem silników samochodowych.

Samochody przewożą tylko drobny ułamek ogólnej produkcji, większa część wędruje po kraju wagonami kolejowymi. Trzeba by ich 2.750, aby rozprowadzić plon zeszłorocznej kampanii — 33 tysiące ton cukru. W r. 1949 wystarczyło 2.000 wagonów, bo Chełmża dała 24 tys. ton. **W bieżącym zaś roku przez stację chełmżyńską przejedzie 3.000 wagonów z cukrem.**

Początek łańcucha

Już na stacji czuje się, że Chełmża pachnie. Powietrze przesycone jest gamą najrozmaitszych woni. Najniższą z nich trudno nawet nazwać wonią. Oto wspomnienie po kampanii cukrowniczej, z której żyją i będą żyć cały rok dwie inne fabryki — gorzelnia i wytwórnia potażu. Gorzelnia używa jako surowca melasy, zaś potaż otrzymuje się z popiołu spalonych wywarów gorzelnianych. Te wywary są właśnie źródłem dominującego zapachu, przypominającego kiepskie mydło do prania.

Cukier, spirytus techniczny, potaż — to tylko początek łańcucha, którego pierwszym ogniwem jest burak cukrowy. Ciągłe zwiększanie powierzchni upraw buraka i produkcji cukru łączy się nie tylko ze wzrostem spożycia i możliwości eksportowych. **Cukier jest także potężną bazą surowcową przemysłu chemicznego, który w Planie 6-letnim stanie się drugim przemysłem Polski.**

Po zwycięskiej kampanii

Dwudziestego czwartego grudnia 1950 r., rankiem, gdy powietrze jest wilgotne, a brudne dymy łażą po dachach — 24 grudnia rozpadł się pod nożami krajalni ostatni burak. Trzecia zmiana pracowała już tylko 6 godzin.

Koniec kampanii. Remonty i inwestycje, które sięgną w br. ponad 12 mln. zł. No, a poza tym — chyba odpoczynek? Nic podobnego. Już teraz trzeba myśleć o następnej kampanii, przygotować zapasy opału i surowców pomocniczych.

20.000 t węgla, 800 t koksu, 10.000 t kamienia wapiennego. Chełmża jest największą cukrownią w Polsce, ma więc też odpowiednie wymagania... Ale na tym nie koniec. Do cukrowni należy również rozdział 5,5 tys. t nawozów sztucznych wśród plantatorów. I to również są już zapasy, swego rodzaju kapitał zakładowy, którego odsetki oblicza się zawartością cukru w burakach.

Więcej hektarów i więcej z hektara

Pomorze jest drugim z kolei — po Wielkopolsce — producentem buraków cukrowych, ale pierwsze miejsce zajmuje w zakresie wydajności z hektara. Wydajność ta stale rośnie. **W r. 1948 wynosiła 210 kwintali, zaś w r. 1950 — 261 q z ha.**

Ten wzrost to rezultat troskliwej, „macierzyńskiej" jak tu mówią, opieki cukrowni nad plantatorami. Podwórze fabryczne w Chełmży stało się miejscem, gdzie najłatwiej spotkać, kogo się tylko chce. Gdy sąsiedzi z dwóch wsi chcą ze sobą pogawędzić, gadają przed cukrownią. Tu zawiera się znajomości, transakcje, a nawet zawarto... małżeństwo. „Cukrownia nas wyswatała" — powiedziała do mnie jedna para małżeńska. — „W jednej staliśmy kolejce do wagi, w jednej do kasy i skończyło się ślubem..."

Podczas kampanii Chełmża wygląda tak, jakby przeniesiono tu z ekranu akcję i bohaterów filmu „Wesoły jarmark" z zachowaniem oczywiście — odrębności folkloru. Nawet fabuła jest zbliżona, bo przed cukrownią ogłasza się wyniki współzawodnictwa grup plantatorów i z zawziętością porównuje: „Czyje buraki lepsze?"

Cukrownia ma tych swoich 10.600 „pupilków", plantujących na 8.000 hektarów. Pomaga im nawozami i nasionami wiosną, a opieką agronomów i środkami owadobójczymi — w lecie. Jesienią kasa wypłaca za każdy kwintal buraków równowartość 3,7 kg cukru.

Warto podkreślić, że 70 proc. plantatorów to chłopi średniorolni, a tylko 21 proc. — małorolni. Fakt ten tłumaczy się strukturą rolną Kujaw, gdzie przeważają gospodarstwa średnie.

Problem trudny do rozwiązania

Ale opieka nad plantatorami — nie wystarcza, aby zabezpieczyć spokojną i zwycięską kampanię cukrowni. W listopadzie i grudniu — załoga fabryczna wzrasta o 300 proc. Skąd wziąć ludzi?

Dawniej co sezon ciągnęli chłopi do bram cukrowni, w poszukiwaniu choćby dorywczego zarobku. Zwłaszcza, że przypadał on na martwy okres w rolnictwie. Dziś poprawa warunków życiowych wsi i głód rąk roboczych w całej Polsce coraz bardziej ogałaca zaplecze fabryki z kandydatów na robotników sezonowych.

Podczas ostatniej kampanii sprowadzano robotników do Chełmży już z dość daleka, z pow. lipnowskiego i płockiego. A przemysł cukrowniczy nie może, tak jak np. budownictwo, zerwać z martwym „sezonem", przejść na pracę całoroczną i konkurować z innymi przemysłami stałym zatrudnieniem.

Coraz większa mechanizacja różnych działów cukrowni zmniejsza stopniowo zapotrzebowanie na robotników sezonowych. Ale problemu nie zlikwidowała i nie zlikwiduje.

Konieczna jest więc jakaś akcja na skalę ogólnopaństwową, która zabezpieczy robotników dla potrzeb cukrownictwa. Ostatnio mówiło się dużo o centralnej konferencji, której tematem ma być ta sprawa, a celem — znalezienie wyjścia z impasu. Ale konferencja jak dotąd zwołana nie została.

Niezależnie od pogody

Na powodzenie zeszłorocznej kampanii, **która dała 955 tys. ton cukru,** złożyły się cztery czynniki:

1 Dobre warunki atmosferyczne, sprzyjające wysokim plonom buraków cukrowych.

2 Zwiększenie powierzchni upraw i staranna pielęgnacja, będąca przede wszystkim wynikiem współzawodnictwa, którę objęło 75 proc. plantatorów.

3 Znaczne zwiększenie ilości i rodzajów nawozów sztucznych, przydzielanych plantatorom.

4 Dokładniejsza obróbka buraków w cukrowniach, pozwalająca na wydobycie maksymalnych ilości cukru.

— No, dobrze — spytałem dyr. Rumińskiego — a co będzie, jeśli w tym roku warunki atmosferyczne nie będą tak sprzyjały? Czy jesteśmy zdani na łaskę majowej aury?

— Nic podobnego. Gdyby nawet zbiory z hektara były niższe na skutek niepogody, to przecież wyrówna to i przewyższy zwiększenie powierzchni plantacji o przeszło 12 proc. Wzięliśmy głęboki oddech przed naszym skokiem w milion.

— Jak to w milion?

Według planu przemysł cukrowniczy wyprodukuje w kampanii tegorocznej 1.050.000 ton cukru.

Jerzy Kasprzycki.

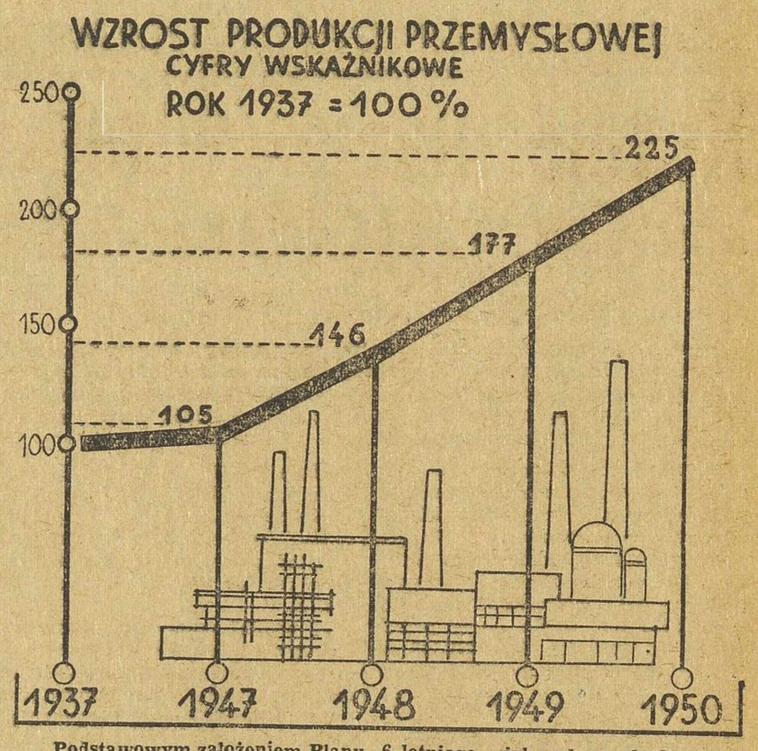

Podstawowym założeniem Planu 6-letniego, jako planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce, jest poważny rozwój sił wytwórczych a w pierwszym rzędzie — produkcji środków wytwórczości. — Może to być osiągnięte tylko poprzez forsowne, intensywne uprzemysłowienie kraju. Toteż Plan 6-letni stawia przed naszym przemysłem zadanie osiągnięcia w r. 1955 poziomu 4-krotnie wyższego od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej i ponad 2½ raza większego — aniżeli w r. 1949. — Już w ostatnim roku Planu 3-letniego nasza produkcja przemysłowa była o 77 proc. większa niż przed wojną. Pierwszy rok Planu 6-letniego — r. 1950 — przyniósł nam dalszy ogromny wzrost produkcji przemysłowej. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego w r. 1950 osiągnęła 225 proc. poziomu przedwojennego. (T. D.)

415 tysięcy członków TPP-R na Dolnym Śląsku

W ostatnich trzech miesiącach liczba członków TPP-R na Dolnym Śląsku powiększyła się o 85.000 osób i wynosi obecnie 415.366.

TPP-R prowadzi rozległą sieć kursów języka rosyjskiego. Uczęszcza na nie 2.794 słuchaczy. W ostatnich 3 miesiącach ponad 920.000 mieszkańców Dolnego Śląska wysłuchało odczytów o ZSRR.

Organizacja TPP-R Szczecina liczy 55.200 członków. Wiele kół TPP-R prowadzi b. ożywioną działalność.

FACHOWCY POSZUKIWANI

TECHNIKÓW I MAJSTRÓW DROGOWO - KOLEJOWYCH, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, przyjmie od zaraz PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH Nr. 1 w Częstochowie, ul. Waszyngtona 63. Uposażenie według Umowy Zbiorowej do uzgodnienia w Kierownictwie. K 131-0

MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANEJ poszukuje EKSPOZYTURA P. C. L. P. N. „LAS" W OLSZTYNIE, ul. Fabryczna 2. Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Prezydium W. R. N. podaje do wiadomości

że obywatelowi polskiemu Okrasa Stanisławowi, synowi Józefa i Marianny z Przewoźnych, urodzonemu dn. 1 lutego 1929 r. w Różanie, zamieszkałemu w Szczytnie, przy ul. Nowowiejskiej 10, zezwolono na zmianę nazwiska na „Okraszewski". K 88-1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

ZGUBY

Zagubiono książeczkę wojskową RKU Ostrołęka akt Małżeństwa wyd. Ostrołęka, leg. Związkową, świadectwo ukończenia kursu malarskiego w Olsztynie — Mielnicki Feliks s. Aleksandra, rocznik 1921, zam. Gutkowo, gm. Jonkowo, pow. Olsztyn. 1842-0

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne SP na nazwisko Przybylski Leonard rocznik 1933. 1848-1

Zgubiono kartę rzemieślniczą Nr. 608 zakładu szklarskiego na nazwisko Szumski Waldemar, Białystok, Sienny Rynek 9. 1620-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Nieścier Michał Hędryków, gm. Dojlidy. 1617-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa oraz dowód osobisty na nazwisko Jędrysiak Stanisław. 2171-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej — Częstochowa na nazwisko Romaniewicz Kazimierz. 2175-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowych, Częstochowa na nazwisko Danielczak Wiktoria. Warszawska 125 2170-1

Zagubiono odcinek zameldowania, prawo jazdy kat. III, świadectwo szk. podstawowej na nazwisko Błaszkowski Kazimierz — Olsztyn, Grunwaldzka 20.

Skradziono książeczkę wojskową RKU Bielsk Podlaski powiat, dowód osobisty wydany przez Gminę Wyszki, pow. Bielsk Podlaski na nazwisko Michał Puchalski, wieś Łukawica, gm. Wyszki. 63-1

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 996 wydaną w 1919 roku przez PKU w Wysokim Litewskim na nazwisko Płonowski Aleksander Siemiatycze, Górna 19. 64-1

Zgubiono dowód osobisty, metrykę urodzenia na nazwisko Dziejma Aleksandra Białystok, Żeromskiego 11. 1613-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe RKU Białystok, seria D Nr. 012434 na nazwisko Hodun Albin, kolonia Długołęka, gm. Krypno. 1614-1

Zgubiono dowód osobisty Nr. 1019 na nazwisko Danowski Antoni Złotoria, gm. Tykocin. 1616-1

Zgubiono świadectwa: maturalne, ukończenia rocznych kursów handlowych, Głównej Szkoły Handlowej, polisę ubezpieczeniową na życie, kartę rozpoznawczą, książeczkę wojskową RKU Warszawa, legitymację służbową, stałą przepustkę na nazwisko Helbert Tadeusz, Warszawa, Sułkowskiego 32. 1615-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa, kartę rowerową na nazwisko Kowalik Gabriel, wieś Konopiska. 2165-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Garasiński Zdzisław. 2167-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej — Częstochowa na nazwisko Duczkowski Zenon. 2168-1

Skradziono legitymację fabryczną ZZWM Nr. 3824, książeczkę wojskową Sowa Wacław. 50-1

Zagubiono leg. PKP wyd. przez DOKP Olsztyn na nazwisko Ciężadło Adolf. 1847-1

ŻYCIE SPORTOWE

Ślubujemy umacniać przyjaźń i pokój

List sportowców NRD do Prezydenta RP

Prezydent RP, Bolesław Bierut, otrzymał list od sportowców NRD, którzy przebywali na wspólnym ze sportowcami polskimi narciarskim obozie treningowym. W liście sportowcy NRD składają Prezydentowi RP serdeczne podziękowanie za umożliwienie im uczestniczenia w obozie treningowym w Zakopanem.

„Ślubujemy — piszą sportowcy niemieccy — że dołożymy wszelkich sił, aby naród nasz nigdy więcej nie zboczył na błędną drogę, by przyjaźń niemiecko-polska stała się trwałą podstawą działalności młodzieży obydwu krajów. Opierając się na granicy pokoju na Odrze i Nysie ślubujemy umacniać światowy obóz pokoju ze Zw. Radzieckim na czele.

Pana walka o pokój, Panie Prezydencie, o przyjaźń między narodami i demokrację, będzie dla młodzieży obu krajów świetlanym przykładem" — kończą sportowcy niemieccy list do Prezydenta Bieruta.

Zmiana systemu rozgrywek w LIDZE ŻUŻLOWEJ

W roku bieżącym rozgrywki Ligi żużlowej odbędą się w zmienionej formie. Zamiast poszczególnych klubów w skład Ligi wejdzie 10 drużyn reprezentujących Zrzeszenia Sportowe: 8 drużyn Zrzeszeń CRZZ, oraz po jednej CWKS i Gwardii.

Zmieniony został również system rozgrywek. W poszczególnych zawodach żużlowych uczestniczyć będą tylko dwie drużyny. Zespoły walczą systemem każdy z każdym (bez rewanżu). Tak więc odbędzie się ogółem 45 spotkań w 9 terminach.

O tytule mistrzowskim decyduje suma punktów zdobytych w rozgrywkach. W razie równej ilości punktów decyduje ilość pierwszych miejsc zajętych przez zawodników danej drużyny w czasie mistrzostw.

KURS BOJEROWY w Giżycku

15 stycznia br. rozpoczął się w Giżycku — dwutygodniowy kurs jachtingu lodowego, zorganizowany przez Ligę Morską.

Na kurs zjechało z różnych stron Polski — 60 kandydatów na instruktorów. Są to przeważnie aktywiści Ligi Morskiej, posiadający stopnie żeglarskie.

Drugi kurs jachtingu lodowego, — Liga Morska organizuje w lutym.

PRZEGLĄD PRASY

NIEZWYKŁY PORZĄDEK DZIENNY

Narady wytwórcze w zakładach pracy stanowią bardzo ważny czynnik wzmożenia wydajności pracy, podniesienia poziomu produkcji, pozwalają na szeroką wymianę doświadczeń, stanowią teren oddolnej krytyki itd. To wszystko wydaje się proste i oczywiste. Proste i oczywiste wydaje się również, że narady produkcyjne, aby mogły spełnić swoje zadanie, muszą posiadać przemyślany i starannie przygotowany porządek dzienny.

Inaczej jednak myślą w **Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych,** o czym donosi **„Trybuna Robotnicza"** Nr 17 (2106).

Leży przed nami odbity na powielaczu porządek dzienny „kwartalnej narady wytwórczej", na którą dyrekcja i Rada Zakładowa zapraszają wszystkich kierowników, majstrów, brygadzistów, delegatów oddziałów, przodowników pracy i racjonalizatorów. Porządek dzienny narady obejmuje aż 16 punktów:

analiza wykonania planu w 1950 r., ogólne sprawozdanie dotyczące produkcji maszyn, omówienie planu produkcyjnego na 1 kwartał br., analiza ekonomiki zakładu, analiza kosztów własnych, sprawozdanie z akcji upłynnienia remanentów itd.

Ogółem zaproszeni mieli wysłuchać aż 15 referatów w ciągu jednego zebrania produkcyjnego.

Inicjatorzy kwartalnej narady wytwórczej w Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych na końcu odbitego na powielaczu porządku dziennego umieścili jeszcze dwa groźnie brzmiące zdania:

— „Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich obowiązkowa. Prosimy o przygotowanie się do dyskusji w myśl porządku dziennego".

Ale czy organizatorzy narady wytwórczej pomyśleli o tym, że NA WYSŁUCHANIE AŻ 15 REFERATÓW POTRZEBA CO NAJMNIEJ 5 DNI? Czy organizatorzy zdają sobie sprawę z zadań narad wytwórczych?

Raczej nie.

Rada Zakładowa i dyrekcja Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych podeszły do problemu narady wytwórczej w sposób bezduszny, biurokratyczny.

Narady wytwórcze z porządkiem dziennym obejmującym 15 referatów są niedopuszczalną komedią, która nie może mieć miejsca w zakładzie pracy.

Ostry w tonie artykuł „Trybuny" prawdopodobnie podziała otrzeźwiająco i na innych zwolenników „imponujących" porządków dziennych, nie tylko na naradach produkcyjnych... (hb)

RADIO

na dzień 25 stycznia 1951 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 8.05 Melodie operetkowe 8.55 Wszechnica Radiowa 9.15 Muzyka radziecka 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego 10.25 Muzyka popularna 10.55 Aud. dla kl. III IV „Jedziemy w góry" — słuchowisko 11.15 Utwory fortepianowe 12.15 Pieśni komp. polskich 12.55 Melodie ludowe 15.50 Muzyka 16.20 Pogadanka naukowa 16.30 Kompozytor Tygodnia — Józef Verdi 17.05 Wszechnica Radiowa 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 Dla każdego coś miłego 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich 19.30 Muzyka rozrywkowa 20.30 Śpiewa Chór P. R. 20.50 Lekcja języka rosyjskiego 21.05 Muzyka taneczna 21.40 Wszechnica Radiowa 22.02 Koncert symfoniczny.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Stylizowana muzyka ludowa 6.50 Pieśni masowe różnych narodów 7.20 Wszechnica Radiowa 13.50 Recital fortepianowy Krystyny Jastrzębskiej 14.30 Koncert dla szkół 15.10 Utwory skrzypcowe Józefa Suka 15.50 Zagadka muzyczna 16.20 Dziennik warszawski 16.45 Arie koloraturowe 17.05 Odpowiedzi fali 49 17.15 Muzyka kameralna 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.15 Piosenki w wyk. Chóru Czejanda 18.35 Muzyka taneczna. 18.45 Radiowy Express Wieczorny 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Muzyka ludowa 19.40 Lekcja języka rosyjskiego 20.30 Koncert popularny 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 Pisarze przed mikrofonem — Stanisław Kowalewski 22.20 Koncert 23.10 Rozmowy muzyczne.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

27)

Mężczyźni jeszcze się opierali, ale wobec bojowej postawy Wieczorka ustąpili. Kazano im kufry zanieść z powrotem do piwnicy. Po czym mężczyźni i staruszka odeszli.

Zabrano się do ładowania szkła. Skrzynki były mało uszkodzone, większa część kolb, próbówek, cylindrów uratowała się. Wieczorek brał je kolejno pod światło i układał napowrót w skrzynkach, lub odrzucał. Po półtorej godzinie wszystko było załadowane: dwanaście skrzynek ze szkłem, trzy precyzyjne wagi, parę statywów, zepsuty zegar i bęben od kymografu.

Już mieli wyjść z ostatnią partią ładunku, gdy w otworze wybitym w murze do sąsiedniej piwnicy mignęło światło. Przyczaili się.

— Znów jakieś draństwo — szepnął Suchy.

Zwinnie przekradł się do otworu i krzyknął:

— Kto tam? Wychodzić.

Światło zakołysało się i z ciemności wyłonił się mały, łysy człowiek, na krzywych nogach. Twarz miał zapłakaną, w jednej ręce trzymał naftową latarnię, w drugiej zwiniętą czapkę. Nie wyglądał na szabrownika.

— Co pan tu robi? — spytał Wieczorek uważnie przyglądając się nieznajomemu.

Tamten obrzucił ich obojętnym, zgasłym wzrokiem, znów łzy potoczyły mu się po policzkach. Chciał coś powiedzieć i zaniósł się szlochem, zasłoniwszy twarz rękawem zniszczonej bluzy i pochyliwszy się naprzód.

— No... nie trzeba.. nie trzeba — powiedział współczująco Suchy dotykając ramienia nieznajomego. Wzruszał go zawsze widok płaczących ludzi. Zamrugał powiekami.

— Niechże pan mówi — zachęcił — okradli pana może? Kufry im odebraliśmy, złożyli je tutaj.

Nieznajomy kręcił głową wciąż zasłoniętą rękawem.

— No niechże pan już przestanie... później... później — mamrotał Suchy obejmując go ramieniem. — Co pan tu robi?

— Córka — jęknął nieznajomy.

— Co córka?

— Tu była... Tu umarła. Ja zostałem na Mokotowie, na budowie, a ona tu... Ani śladu, ani śladu... — znów wstrząsnął nim szloch.

Zawrócił i znikł w ciemnościach.

— Tak go zostawić nie można — rzekł Wieczorek.

— A co robić? — Cygan szarpał się za ucho.

— Niech jedzie z nami, to murarz, ma bluzę białą od wapna.

— He, obywatelu, kolego! — zawołał Suchy i dał nurka do sąsiedniej piwnicy.

Ujrzał nieznajomego, grzebiącego w gruzie, lampa stała na ziemi, oświetlała jego lśniącą łysinę.

Nieznajomy podniósł jakiś przedmiot i przyglądał mu się uważnie.

— Co to? — spytał Suchy.

— Pantofelek... nie jej. Nosiła drewniaki. Ani śladu, ani śladu, jakby się rozpłynęła.

— A skąd wiecie, że nie żyje? Przecież powinnibyście płakać, gdybyście znaleźli...

Łysy pokiwał głową:

— Widzieli jak umierała, umarła tutaj, wzięli ją ranną z barykady. Nie zdążyli pochować. Rozmawiałem z sanitariuszem.

— Człowiek nie kamfora.

— Nie co?...

— Nie kamfora, nie rozpłynie się w powietrzu.

Łysy westchnął.

— Wiecie, dziecko... siedemnaście lat, żona umarła przed wojną. — Trochę się ożywił, zaczął opowiadać. Okazało się, że jest rzeczywiście murarzem, że mieszkał tu na drugim piętrze, że powstanie go zastało zdala od domu, mieszkanie zniosła niemiecka bomba.

Suchy wprowadził murarza na powrót do oświetlonej piwnicy i wtedy zaproponował mu, żeby jechał do Piasków. Powiedział kim są, wspomniał o fabryce.

— Będzie wam raźniej między swoimi — dorzucił Wieczorek.

— Dobrzy z was ludzie — rzekł murarz — mogę jechać. Mnie wszystko jedno teraz...

Kobiecie z pierwszego piętra zostawili adres fabryki, pod który ma się zgłosić ewentualny właściciel szkła.

Wracali o zmroku. Mokry śnieg padał ciężkimi płatami. Wydostali się z Warszawy, przejechali Pragę. Białe pola słały się dokoła. Wieczorek lubił takie widoki: cisza, pustka, spokój. Lubił je dlatego, że z nich można było wejść znów w gwar i ruch, w działanie. Monotonię drogi wypełniał myślami. Siedząc na skrzynkach dotykał ich chropowatych boków, wiózł nowe bogactwo i nowego człowieka. Zagadywał do niego, przyglądał mu się w gęstniejącym mroku. Nazywał się Gwoździkiewicz, muruje od dwudziestu lat. Wieczorek nucił: „Puchowy śniegu tren..."

IV

Suchy ostatnio stracił humor. Z octem nie szło zbyt dobrze. Ludzie w okolicy, po przewaleniu się frontu zaczęli powracać do mniej więcej normalnego trybu życia, gospodarować rozsądniej, nie rzucali się już tak łapczywie na pierwszy lepszy produkt żywnościowy, jak przed kilku tygodniami. Jedzenia było więcej, pieniędzy mało. Ocet szedł z coraz większym trudem. Spółdzielnie nadal go kupowały, ale Alkazar słabł coraz bardziej skutkiem ciągłych dalekich kursów, więc nie zawsze Suchemu udawało się dotrzeć do tych spółdzielni. Dwa razy już wrócił z połową ładunku.

Fabryka wciąż potrzebowała pieniędzy. Wydział płacił za maść mało, Magda pozbawiona pomocy żołnierzy Żaka, wyrabiała jedną trzecią produkcji grudniowej. Kawecki zalegał z wypłatami. Fabryka wciąż oficjalnie właściwie nie istniała, w Wydziale podziwiano wysiłek załogi, ale nie wierzono w przyszłość zrujnowanych zakładów.

Poza tym Suchy miał swoje, zupełnie prywatne zmartwienie. Kulanka ze spółdzielczego sklepu coraz bardziej zadamawiała się w jego sercu. Myślał już o konieczności odbycia z nią zasadniczej rozmowy. Ale dotąd jakoś do tego nie doszło. Nie umiał mówić o tych sprawach. Przyjeżdżał, wtaczał do sklepu antałki z octem, pożartował z Kulanką, pośmiał się, spojrzał jej w oczy swym łobuzerskim, wesołym wzrokiem, a wtedy go coś w gardle zaczynało ściskać, tak jakby miał zamiar za chwilę się wzruszyć. Zatrzaskiwał za sobą drzwi, wsiadał na wóz i odjeżdżał.

W drodze powrotnej do Piasków, wśród płaskich, piaszczystych pól, pokrytych śniegiem, lub zmytych całodziennym deszczem, czuł się bardzo samotny i bezdomny. Miał trzydzieści dwa lata, wiernych towarzyszy, wesołe i smutne wspomnienia, nosił w duszy słoneczną wizję życia — i właściwie nie miał nikogo z kim mógłby się tym podzielić. Chciał dać najlepsze, najcenniejsze z siebie komuś kto tego potrzebuje, ogrzać ciepłem serca, dać opiekę i dużo dobrego. Ale jakże to wszystko wypowiedzieć dziewczynie stojącej za ladą spółdzielni, między wejściem jednego, drugiego klienta? Jak w ogóle w słowa ująć?... Gdyby to nie była zima, a na przykład wiosna, lub lato, może zgodziłaby się pójść z nim na spacer. W mroku między ciemnymi brzozami, które zostały na skraju miasteczka, pod wysokimi gwiazdami, wśród zapachu dojrzewających zbóż, można wypowiedzieć wiele bezładnych słów i nie zabrzmią one ani głupio, ani płasko... Lecz jest styczeń, do wiosny daleko... Brzozy są nagie, jak patyki, wieje przejmujący wiatr, gwiazd prawie nie widać. Suchy półgłosem pomstował na przeklętą porę roku.

Po powrocie z wyprawy szedł zwykle do Wieczorków i, gadając byle o czym, patrzył na Magdę. Pod jej postacią wyobrażał sobie swoją przyszłą żonę, wyobrażał sobie, że siedzi w swoim mieszkaniu. Pochylał się nad Basią, gdy Wieczorkowie tego nie widzieli i wchłaniał dziecinny, świeży zapach jej kędzierzawych włosków. A później wzdychał i cicho szedł na swoją stronę do zimnej, nieprzytulnej, wdowiej izby Zagórnego. Zasypiał, śniły mu się ciepłe kobiece ręce.

D c n.